Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekaped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

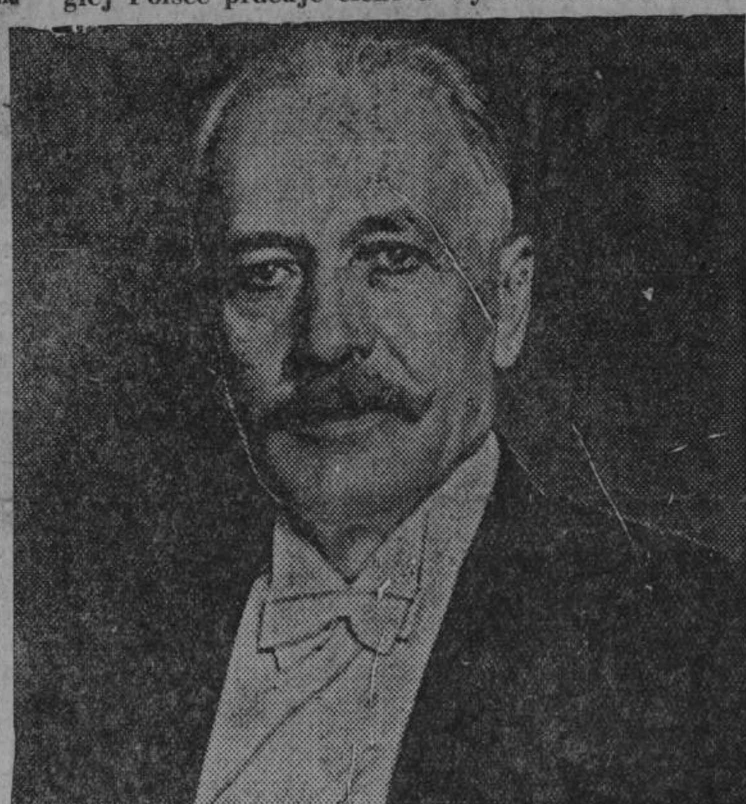
Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 145 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 9 grudnia 1933 r. | Rok XII

Witaj nam Dostojny Gospodarzu!

Ziemia Pomorska, stanowiąca jedną z najcenniejszych pereł Korony Polskiej, witać będzie w dniu 8 grudnia br. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz członków Rządu na uroczystości poświęcenia portu w Gdyni. Osobisty udział w tem święcie przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej świadczy o ważności i doniosłości naszego portu dla Państwa i Jego życia gospodarczego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Profesor Ignacy Mościcki nie zważając na trudy, spieszy na wszelkie, mające ogólno-państwowe znaczenie uroczystości na Pomorze, podkreślając tem umiłowanie Jego jak i całego Narodu Polskiego dla Pomorza i spraw z niem związanych. Poświęcenie portu to zakończenie niejako jednego z tych etapów twórczej i żmudnej pracy obecnego Rządu na odcinku pomorskim. Osobista zaś obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej daje ponadto wyraz umiłowania ludu pomorskiego, który przetrwawszy i oparłszy się naporowi germanizacyjnemu w latach niewoli, w Wolnej i Niepodległej Polsce pracuje cicho a wytrwale nad budową granitowych fundamentów Naszej Ojczyzny. Lud Pomorski z czcią i dumą wita Cię, Dostojny Panie, który przybywasz oglądać to dzieło rąk i mózgów całej Polski w ogólności a Pomorza w szczególności.



Przyjazd Twój do nas będzie tylko bodźcem i zachętą do dalszej pracy, w zgodzie i jedności z władzami naszemi. Jako przykład zaś niezmordowanej pracy będzie dla nas ten, który szablą wykuwał granice Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wtedy, kiedy zagrał Złoty Róg, a potem aż po dzień dzisiejszy pracuje nad ugruntowaniem tej Niepodległości, by Polskę postawić w rzędzie mocarstw europejskich.

Cała ziemia pomorska, wszystkie stany i zawody witają Cię Dostojny Gospodarzu i hołd należny składają.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Prof. Ignacy Mościcki niech żyje i nad Polską włodarzy!

Obywatele Subskrybenci

Pożyczki Narodowej

Wysiłkiem ofiarności Narodu, — wypływem poczucia i zrozumienia obowiązkowości obywatelskiej, Ojczyzna nasza wśród burz i plag ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego znalazła drugę oraz nową podwalinę w czynie obywatelskim swych wiernych synów. Głęboko zrozumiana troska o losy Państwa naszego pobudziła społeczeństwo polskie do ufundowania wielkiej Pożyczki Narodowej. Wszystkie warstwy i stany żywiołowo i entuzjastycznie brały udział w subskrypcji dla zadokumentowania swego patrjotyzmu i gotowości służenia sprawie Państwa. Wymownym dowodem tego jest masowość subskrypcyj oraz trzykrotna nadwyżka złożonej pożyczki. Jak cały Naród dał dowód ofiary, tak niemniej nasz powiat wykazał w pocieszający sposób wielkie zrozumienie idei państwowej. — Jednakowoż nie wystarczy sam chwilowy poryw i entuzjazm, ale trzeba dalej z żelazną konsekwencją wykonać swe powzięte zobowiązania i postanowienia. Doskonałość czynu zależną jest od jego całkowitego wykonania. Upływa czasokres wpłacenia III raty Pożyczki Narodowej.

Obywatele!

Nie wolno nam zatrzymać się na połowie drogi. Zwartym frontem stańmy do wypełnienia raz powziętego wysiłku! Niech nikt się nie uchyli od wpłacenia III raty podpisanej Pożyczki Narodowej. Jeszcze można spełnić obowiązek i naprawić zwłokę.

Obywatele! — wszyscy do czynu! — a nie zawiedzie się na Was Naród, nie zawiedzie się Ta, co na Was matczynym głosem woła, — Ojczyzna!

KOMITET OBYWATELSKI

Przewodniczący.
(—) Kalkstein, Starosta

Członkowie:
(—) Balcerski Kazimierz, (—) Bulanda, (—) Chrzanowski, (—) Gaszyński, (—) Grabowski, —(—) Jezierski, (—) Kurzyński Józef, (—) Reiske, (—) Szczuka, (—) Wylazłowski.

Prace nad zmianą konstytucji wchodzą w nową fazę

Warszawa. (5 grudnia). Połączone grupy konstytucyjne sejmowa i senacka BBWR. zakończyły dyskusję konstytucyjną, zapoczątkowaną jeszcze we wrześniu. Podczas obrad omówione zostały postulaty podstawowe, zasady nowego ustroju Państwa. Prace BBWR. w okresie feryj sejmowych doprowadziły do zupełnego uzgodnienia poglądów.

Obecnie w związku z zimową sesją sejmową, prace te będą kontynuowane na terenie komisji konstytucyjnej Sejmu. —

—:o:—

Ameryka zniosła prohibicję

NOWY YORK. Od dziś dozwolona jest w całych Stanach Zjedn. sprzedaż napojów alkoholowych. W Nowym Yorku, Chicago i we wszystkich większych miastach hotele, restauracje i kawiarnie czynią wielkie przygotowania, by owacyjnie pogrzebać prohibicję i powitać jak twierdzi prasa amerykańska, powrót Bachusa. Dziesiątki okrętów naładowanych wszelkiego rodzaju trunkami, zbliżają się z Europy do brzegów amerykańskich. Setki samochodów ciężarow. naładowane beczkami i pakami z alkoholem oczekują nad granicą kanadyjską i meksykańską chwili, by ją przekroczyć po zniesieniu obowiązującego jeszcze zakazu. Destylarnie amerykańskie wykazują również przyspieszoną działalność. Władze nie mogą nadążyć w wydawaniu pozwoleń na sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych. Szef policji nowojorskiej oznajmił, iż sprzedaż napojów alkoholowych bez uprzedniego uzyskania licencji będzie karana natychmiastowym aresztem.

500.000 ROBOTNIKÓW ZNALAZŁO ZATRUDNIENIE.

NOWY YORK. Wobec odwołania prohibicji, które oficjalnie nastąpiło 6 grudnia br. w przemyśle wódczanym i winnym panuje ogromne ożywienie. Destylarnie i winiarnie pracują już pełną parą, przyczem przeszło 300.000 robotników znalazło już zatrudnienie, a liczba ich w niedalekiej przyszłości znacznie jeszcze wzrośnie. Według sprawozdania komitetu urządzającego na grudzień wystawę win i wódek w hotelu Astor w przemyśle tym inwestowano dotąd 340.000 dolarów. Obecne świeżo otworzone destylarnie produkować mogą 800 miljonów litrów wódki i alkoholu rocznie.

KURSY NARCIARSKO-SPOŁECZNE W ZAKOPANEM.

Sekcja sportowa Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza w czasie od 20 grudnia br. do 1 marca 1934 roku szereg kursów narciarsko-społecznych w Zakopanem (Olcza) dla członków L. M. i K., w których udział mogą brać członkowie wszystkich oddziałów Ligi. —

1. Program kursów:

a) nauka jazdy na nartach, b) saneczkowanie, c) wycieczki górskie, d) wykłady organizacyjno-propagandowe z zakresu spraw morsko-kolonjalnych. —

2. Czasokres trwania kursów:

1-szy od dnia 22 grudnia br. do 1 stycznia 1934 roku;

2-gi od 1 stycznia 1934 r. do 14 stycznia 1934 roku;

3-ci od 15 stycznia do 31 stycznia 1934 roku;

4-ty od 1 do 14 lutego 1934 r.;

5-ty od 15 do 29 lutego 1934 r.;

3. Warunki przyjęcia na kursy:

Kandydatów zgłaszają oddziały L. M. i K., równocześnie stwierdzając, że kandydat jest zdrów i może przebywać na kursie. Opłata za kurs wynosi 5 zł. od osoby.

4. Zakwaterowanie:

Komenda kursów zarezerwowała na przedmieściu Zakopanego (Olczu) kilkadziesiąt miejsc w willach góralskich (pokój umeblowany i ogrzany na kilka osób) w cenie od 1 zł. do 1,50 zł. od osoby.

Wyżywienie od 2 zł. do 2,50 zł. dziennie od osoby.

Uczestnicy mogą korzystać z mieszkania i utrzymania w pobliskich pensjonatach, płacąc po 4 zł. do 6 na dobę od osoby.

5. Zniżki na przejazd:

Uczestnicy kursów będą korzystać z 80 proc. zniżek kolejowych na podstawie odpowiednich zaświadczeń.

Szczegółowych informacyj udziela Liga Morska i Kolonjalna w Brodnicy gmach Starostwa pokój Nr. 18 w godzinach od 9 do 13-tej.

Zarząd L. M. i K.

Pojedynek na ciężkie szable kawaleryjskie

Budapeszt. Odbył się tu pojedynek na ciężkie szable kawaleryjskie między dyrektorem zakładu ubezpieczeń dr. Stefanem Weissem a dziennikarzem dr. A. Berenyim. Dr. Weiss został ciężko ranny w ucho. Przyczyną pojedynku był fakt, że dr. Weiss nazwał dr. Berenyiego w czasie rozprawy sądowej kulisem dziennikarskim, na co Berenyi spoliczkował Weissa.



Pewien niemiecki inżynier wynalazł sposób oświetlania kolejowych zapór drogowych. Zapora ta przy opuszczeniu włącza automatycznie reflektory, oświetlając przejazd. Uchroni to w przyszłości pojazdy mechaniczne od zderzeń z pociągiem, bądź też z samą zaporą.

N emcy w Rumunji przeciw Hitlerowi

Bukareszt. Związek Niemców w Rumunji uchwalił rozwiązać swe organizacje hitlerowskie, a m. in. wybraną niedawno saską radę narodową, przyjmując w ten sposób warunek rządu współpracy w akcji wyborczej. Rząd zastrzegł przytem, że żaden z niemieckich działaczy narodowo-socjalistycznych nie będzie figurował na rządowych listach kandydatów.

NOWA WIELKA FABRYKA LOKOMOTYW W Z.S.R.R.

Moskwa. Agencja Tass donosi, że komisja rządowa przyjęła i włączyła do liczby przedsiębiorstw eksploatowanych przez komisarjat ciężkiego przemysłu nową fabrykę budowy lokomotyw w Lugańsku. Roczna produkcja tej fabryki jest obliczona na 1080 wielkich lokomotyw. Budowa fabryki kosztowała 450 miljonów rubli.

—o—

MOŻLIWOŚCI ZBYTU PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH NA RYNKU WŁOSKIM.

Neapol. Na rynku włoskim istnieją w chwili obecnej poważne możliwości zbytu szmalcu i słoniny. Głównymi dostawcami są: Stany Zjednoczone A. P., Holandja, Hiszpanja, Jugosławja i Danja. Ceny szmalcu, dostarczanego przez wymienione kraje wynoszą 220 tys. i 230 lirów w zależności od gatunku c. i. f. Neapol.

W zakresie słoniny poszukiwany jest towar gruby, solony na sucho. Szmalec znajduje zbyt w formie topionej i chłodzonej. Należy zaznaczyć, że opłaty importowe wynoszą 150 lirów od 100 kg. przy wwozie szmalcu i 220 lirów przy imporcie słoniny.

CO USŁYSZYMY W RADJO?

PIĄTEK, 8 GRUDNIA 1933 R.

9.00 Audycja poranna. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 11.45 Muzyka religijna. 12.15 V-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 14.00 Odczyt rolniczy. 14.15 Tańce — Symfoniczna z płyt. 14.50 Słuchowisko Myśliwskie. 15.20 Recital śpiewaczy. 16.00 Słuchowisko — rewja dla dzieci młodszych. — 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 Fragment z powieści p. t. „Wygnańcy Ewy" 17.00 Odczyt p. t. „Fotografja i narciarstwo". 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 słuchowisko. — 18.40 Zespół rewellersów „Te cztery". 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19.50 Płyty. 20.00 Odczyt aktualny. 20.15 Pogadanka muz. prof. St. Niewiadomskiego. 20.30 Transmisja z Wiednia. Koncert symfoniczny. 21.25 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 22.45 Transmisja z Wiednia. Koncert muzyki lekkiej. 22.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.50 Muzyka tanecz-

SOBOTA, 9 GRUDNIA 1933 R.

7.00 Audycja poranna. 12.05 Pieśni włoskie. 15.40 Z zapomnianych filmów. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. — 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 O śpiączce afrykańskiej. 18.20 VI-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski", 19.25 Pierwszy rocznik literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert orkiestry. 21.20 Skrzynka poczt. techniczna. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.05 „Wycinki Krakowskie. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

TOM I.

Kto sumienie ma nieczyste, tego wszystko straszy.

Maurycy zerwał się z posłania, ubrał się naprędce i wyszedł do przedpokoju.

Drzwi od sieni zamknięte były na spust podwójny.

Młodzieniec zawsze przewidywał niebezpieczeństwo, jeśli nie prawdopodobne, to przynajmniej możebne.

W razie, gdyby policja odgadła w nim sprawcę podwójnej zbrodni na cmentarzu Pere-Lachaise i przy ulicy Ernestyny, postanowił nie oddawać się żywym w jej ręce.

Dlatego należało postępować w ten sposób, ażeby się nie narażać na żadną niespodziankę.

Nie otworzył też drzwi, a tylko zapytał:

— Kto tam?

— Ja — odpowiedział głos kobiecy.

— Co za ja?

— Pańska odźwierna.

— Czego chcecie?

— List!

Na te słowa Maurycy natychmiast drzwi otworzył.

Odźwierna powtórzyła:

— List ten przyniósł listonosz, a ponieważ na kopercie napisano: „Bardzo pilne", pozwoliłam sobie pana obudzić.

— I dobrze uczyniliście.

Pani Benoit odeszła, a Maurycy spiesznie zamknąwszy drzwi, rozpieczętował kopertę.

List zawierał w sobie tylko te wyrazy, napisane grubemi literami, widocznie zmienionym charakterem „Dziś w południe na ulicy Surennes nr. 18. Zapytaj pan o kapitana Van Broke. Spal pan ten list".

Zamiast podpisu V. i trzy gwiazdki. To od Juljusza Termis, przemienionego teraz w kapitana Van Broke — rzekł do siebie Maurycy. — Ci ludzie mają, zdaje się, niewyczerpane środki.

Po krótkim monologu tym przeczytał poraz drugi wyrazy i poraz trzeci jeszcze potem.

Wyrył sobie w pamięci nowe nazwisko tego człowieka, nazwę ulicy, numer domu, poczem stosując się do rozkazu tajemniczego korespondenta, zapalił świecę i papier obrócił w popiół, następnie ubrał się prędko i ciepło i wyszedł na bulwary.

Godzina schadzki była jeszcze daleka, ale Maurycy zamierzał wstąpić do kawiarni, ażeby napić się czekolady i przeczytać gazety poranne.

We wszystkich dziennikach powtórzona była wiadomość wczorajsza.

Niektóre dodawały od siebie:

„Podwójne śledztwo, rozpoczęte przez sędziego śledczego, Pawła de Gibray, toczy się dalej i dało już rezultaty bardzo ważne. Znane nam są niektóre szczegóły, wielce interesujące. Moglibyśmy o nich donieść prędzej, niż koledzy nasi, ale nie uczyniliśmy jednak tego, ażeby nie przeszkadzać śledztwu".

— Naiwni dadzą się złapać na te stare sztuki — szepnął.

Bo kiedy gazety zapewniają, że nie piszą nic, cóż wiedzą, to z pewnością nie wiedzą o niczem.

Gdyby wiedziały, powściągliwemi nie byłyby.

Podano czekoladę z koszykiem biszkoptów i bułek.

Maurycy prędko zjadł śniadanie, zapalił cygaro i udał się na ulicę Surennes.

Drzwi od sieni małego pałacyku otworzył mu Dominik, niemowa, przysłany Juljuszowi Termis przez fałszego opata Merisa.

— Kapitan Van Broke — zapytał Maurycy.

Niemy usunął się, ażeby gościa przepuścić, potem naprzód poszedł i zaprowadził go do lokalu na parterze.

Minęli przedpokój i pierwszy pokój. Poraz drugi znalazł się nasz młodzieniec wobec Lartiguesa, którego przebranie znane nam jest.

Ucharakteryzowanie było tak wyborne, że Maurycy cofnął się, myśląc, że się omylił.

— Wejdź, kochany Maurycy i siadaj — rzekł Lartignes, wskazując na krzesło.

— Jakto? — zawołał Maurycy ze zdumieniem. — To pan jesteś?

— Tak, to ja!

— Zdaję mi się, że mnie pan nie poznał.

— Naturalnie! czyż podobna pana poznać? To istny cud takie ucharakteryzowanie!

— Zachwyt pański pochlebia mi, bo widocznie jest szczery, ale to nie żaden cud, tylko zręczność. Uważałem za potrzebne zmienić skórę, przepraszam za wyrażenie — z powodu tej grubej awantury, w jaką nas pan wplątałeś.

— Wie pan, że nas wezmą za wspólników pańskich, jeżeli pana zaaresztują!

— Spokojnie panowie żyjcie i śpijcie — odparł Maurycy, siadając — mnie nie zaaresztują.

— Trzeba wszystko przewidzieć.

— Naturalnie, w myśl dawnej nauki moralnej: „Ostróżność jest matką bezpieczeństwa". Ale są rzeczy niemożebne, a do takich należy i znalezienie moich śladów.

Ozwał się dzwonek.

— Pan wie, kto to dzwoni? — zapytał Maurycy.

— Może to być tylko opat Meriss. Rzeczywiście za kilka sekund Verdier w stroju opata wszedł do saloniku.

Lartigues i Maurycy ścisnęli go za rękę.

— Pałacyk jest doskonale wybrany — rzekł Verdier — dobrze ci tutaj?

— Tak! samotne położenie domu czyni niemożebnem wszelkie szpiegostwo sąsiadów.

— Tego właśnie było potrzeba, winszuję ci. Lartigues mówił dalej:

— Namyśliłeś się?

— Nad czem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Świętokradcy przed Sądem

WYROK NA SPRAWCÓW OKRADZENIA KOŚCIOŁÓW W OSIEKU, — SMĘTOWIE I OPALENIU.

W głośnej swego czasu sprawie świętokradców, Rogalskiego Aleksandra, Manikowskiego Jana, Mazeli Pawła i Bryłowskiego Jana, wszyscy z Mirotek, którym akt oskarżenia zarzucał okradzenie kościołów w Osieku, Smętowie i Opaleniu, zapadł wyrok.

Podczas procesu oskarżeni do winy się nie przyznawali, wynik jednak śledztwa a choćby sam fakt znalezienia u nich naczyń kościelnych świadczył aż nazbyt dobitnie przeciw całej szajce złodziejskiej. —

Na mocy niezbitej pewności ich zbrodni oraz z uwagi na brak skruchy u tak młodocianych złodziei (każdy z nich liczy około 20 lat) Sąd wydał surowy wyrok, skazując Rogalskiego na 5 l. więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10, Manikowskiego na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, Mazelę na 1 i pół roku więzienia a Bryłowskiego na rok więzienia.

—o—

Aresztowanie księży w Niemczech

BERLIN. Organ wicekanclerza Papena „Germania“ omawia aresztowanie trzech księży katolickich w Monachjum oświadcza, że jedynie z niedowierzaniem można było przyjąć wiadomość o znalezieniu w mieszkaniu ich marxistowskiej literatury oraz członkowskich książeczek „czerwonej pomocy“. Zrozumiałem jest wszakże — tłumaczy dziennik — że ludzie, którzy od lat zwalczają marxizm mogą mieć u siebie dla celów naukowych dzieła odnośnej literatury. Mogli oni też przechowywać komunistyczne książeczki członkowskie, ale byłoby całkiem krótkowzroczne, gdyby się chciało na tej podstawie wnioskować o ich stosunku do marxizmu.

Jak wpłynęła III rata Pożyczki Narodowej?

Dnia 5 bm. jako w ostatnim oficjalnie dniu płatności III raty Pożyczki Narodowej dał się zauważyć bardzo ożywiony ruch w bankach i urzędach skarbowych. Dzięki ulepszonej jeszcze technice przyjmowania wpłat, natłok przy kasach placówek subskrypcyjnych w stolicy był stosunkowo minimalny, aczkolwiek w dniu wczorajszym ilość wpłacających dochodziła w większych bankach do 1½ tysiąca osób. W centrali Banku Gospodarstwa Krajowego około połowa subskrybentów wpłaciła III ratę w dniu 4 bm., w dniu wczorajszym zaś do godz. 3 po poł. dokonano zgórą 1500 wpłat. Podobnie przedstawia się sytuacja w P. K. O., w niektórych zaś bankach prywatnych i placówkach subskrypcyjnych na prowincji zanotowano wpłatę III raty ponad 90% subskrybentów. Na podstawie już nadesłanych Komisarzowi Generalnemu Pożyczki Narodowej raportów i danych wynika, iż w stosunku do ogólnej liczby subskrybentów procent zalegający z wpłatą III raty będzie proporcjonalnie niezbyt duży. Niemniej jednak złoży się nań kilkadziesiąt tysięcy osób, subskrybujących naogół drobniejsze kwoty. Wskutek różnorodnych i nieprzewidzianych często okoliczności wiele osób nie mogło w przepisanym terminie t. j. do 5 bm. uskutecznić wpłat. Powinny to uczynić dziś lub w ciągu kilku dni następnych. Nie należy jednak zwlekać z wpłatą III raty, choćby z tego względu, by nie zmuszać do interwencji w tej sprawie Komitetów Obywatelskich, a następnie nie utrudniać i tak olbrzymiej i wielce skomplikowanej pracy całego aparatu bankowego i skarbowego przy ściąganiu i obliczaniu dokonywanych wpłat. Każdy subskrybent zatem, który nie dopełnił jeszcze w grudniu swego obowiązku pożyczkowego, winien to dla dobra sprawy uczynić w dniach najbliższych.

*

TABLICA KU CZCI ŻEROMSKIEGO W GDYNI.

Gdynia. W dniu poświęcenia portu 8 bm. odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stefana Żeromskiego, ufundowanej sumptem dziennikarzy gdyńskich. Tablica wmurowana będzie w ścianę domu, w którym Stefan Żeromski tworzył „Wiatr od morza“.

*

ZMARŁ JEDEN Z NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH ORGANIZATORÓW KUPIECTWA.

Poznań. (Pat.) Dnia 3 bm. zmarł w Poznaniu śp. Oskar Marchlewski, prezes Związku Polskich Kupców Zbożowych w Poznaniu, wiceprezes Tow. Kupieckich w Poznaniu, radca Izby Przemysłowo Handlowej, członek zarządu Koła Mieszczańskiego B. B. W. R.

*

LISTY B. B. W. R. PRRZECHODZĄ WSZĘDZIE JEDNOGŁOŚNIE.

Kobryń. Rozpisano wybory sołtysów i ich zastępców na terenie pow. kobryńskiego w dniu 4 bm.częściowo się odbyły przy znacznej frekwencji, wyrażającej się cyfrą 95% uprawnionych do głosowania. We wszystkich gromadach przeszły przez aklamację listy BBWR. Nr. 1.

WZROST WYWOZU WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI.

Gdańsk. W ostatniej dekadzie listopada, tj. od 20 do 30 ub. miesiąca wywóz węgla przez port gdański wyniósł 132.245 ton, a za cały m-c listopad 336,028 ton, tj. o 56.000 ton więcej, niż w październiku rb. Wzrost ten spowodowany przez wzmożony wywóz węgla do państw skandynawskich.

OGŁOSZENIE UMOWY O MAŁYM RUCHU GRANICZNYM.

Berlin. W Dzienniku Urzędowym Rzeszy ogłoszone zostały dnia 5 bm. teksty polski i niemiecki umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniach w małym ruchu granicznym.

NOWY STATEK POLSKI.

Gdynia. Budowany w Newcastle statek „Lech“ Polsko-Brytyjskiego Twa będzie spuszczony na wodę w połowie stycznia 1934 r. Pojemność statku wynosi 2.000 ton.

OBROTY PORTU GDYŃSKIEGO W LISTOPADZIE.

Gdynia. Według prowizorycznych obliczeń obroty portu gdyńskiego wyniosły w miesiącu listopadzie rb. wyniosły w przywozie 101.624 ton, a w wywozie 528.295 ton.

ZRZEKLI SIĘ GODNOŚCI POSELSKICH.

Wiedeń. Według urzędowego komunikatu biskupi austrjaccy w porozumieniu z kardynałem dr. Innitzerem wystosowali do kleru wezwanie, by wszyscy duchowni, piastujący mandaty do ciał publicznych, złożyli te mandaty.

Z TRADYCYJ ADWENTOWYCH.

Roraty za króla Zygmunta Starego

Znana każdemu, kto był chociaż raz w Krakowie — kaplica Zygmuntowska na Wawelu, miała ogromne znaczenie w rozwoju Mszy adwentowej, zwanej „Rorate“, tak w Polsce ulubionej. —

Zygmunt Stary budując wspomnianą kaplicę z podziemiem grobowem dla swej rodziny, uposażył w r. 1543 prepozyta, dziesięciu duchownych i kleryka, czyli zarządcę kaplicy. Na mocy osobnego przywileju papieskiego zobowiązani oni byli do śpiewania codziennie o świcie uroczyście mszy Rorate, skąd powstała nazwa ich jako Rorantystów. Przywilej ten był rzeczywiście niezwykły, gdyż msza nazwana Rorate (od pierwszych słów: Rorate coeli, czyli: nieba spuście rosę) jest zwykłą mszą św. wotywną o Matce Boskiej, przeznaczoną na czas Adwentu i dozwoloną wtedy, gdy w danym dniu niema ważniejszego święta.

Przykład śpiewania Rorat, ale tylko w Adwencie, pod wpływem Zygmuntowskiej kaplicy rozszerzał się na inne miejsca, a przywilej dla całej Polski z r. 1628 dozwalał na jej śpiewanie przez cały Adwent.

Jak do każdej uroczystej Mszy zapala się sześć świec, a wedle zwyczaju ustalonego tylko w Polsce, dodaje się u góry w środku siódmą wyższą świecę, wyobrażającą N. M. Pannę.

W tych siedmiu świecach dopatrzono się z biegiem czasu dalszego symbolu, a mianowicie siedmiu stanów w Polsce.

Do ołtarza przy pierwszych roratach przystępował więc król i na najwyższem ramieniu świecznika zakładał zapaloną świecę, mówiąc: „Gotowy jestem na Sąd Boski“. Drugą świecę imieniem duchowieństwa składał biskup, trzecią senator, czwartą ziemianin, piątą żołnierz, szóstą mieszczanin a siódmą wieśniak, powtearzając te same słowa.

Stwierdzić należy, że najuroczyściej rozwinęły się roraty w Polsce za króla Zygmunta Starego, przez naśladowanie przywileju kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Przypuszczać można, że zwycza jzakładania siedmiu świec przez przedstawicieli siedmiu stanów wprowadzony został na Wawelu również przez samego króla Zygmunta który dbał o blask i świetność swego dworu. —

Z KALENDARZA.

Grudzień

W większości języków europejskich, grudzień, jako dziesiąty miesiąc zkolei u dawnych Rzymian, posiada obowiązującą dziś nazwę przejętą z języka łacińskiego. Naprzykład łacińskiej nazwie December odpowiada angielski i niemiecki December francuski Decembre i włoski Dicembre.

Etymologja grudnia jest jasna, gdyż na polach pozostaje w tym czasie zmarzła gruda po pierwszych mrozach zimowych. W językach czeskim i chorwackim miesiąc ten nazywa się Prosinec, po małorusku Hrudzeń, a po białorusku Śnieżań.

Adwent, który najczęściej rozpoczyna się w pierwszych dniach grudnia, otwiera rok kościelny, w którym pierwsze ważniejsze święto jest dnia 8 grudnia ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny. Jest to bardzo stare święto, ponieważ obchodzono je na Wschodzie już w V wieku, dogmat zaś o Niepok. Poczęciu N. M. P. ogłoszony został dopiero dnia 8 grudnia 1854 roku.

W dniach 25 i 26 grudnia obchodzimy Boże Narodzenie, jedno z głównych świąt Kościoła katolickiego. Są to święta obchodzone uroczyście na całej kuli ziemskiej, od długich wieków owiane różnemi pięknemi tradycjami. Lud polski zwłaszcza łączy te święta z bardzo bogatą obrzędowością, której początki sięgają prasłowiańskiej epoki.

Historja notuje nam w tym miesiącu następujące wypadki: 2. 1413 zawarcie Unji horodelskiej, 5. 1830 Chłopicki zostaje dyktatorem, 9. 1683 zwycięstwo Jana Kazimierza nad Tatarami, 13. 1587 zgon Stefana Batorego, 16. 1658 Czarnecki pobija Szwedów, 16. 1672 Jan Kazimierz umiera we Francji, 20. 1322 przymierze Wł. Łokietka z księciem śląskim Bolesławem, 26. 1655 koniec oblężenia Jasnej Góry, 31. 1435 pokój Polski z Krzyżakami w Brześciu Kujawskim.

W tradycji ludowej wyrocznią zimy jest dzień 4 grudnia św. Barbary, kiedy to lud mówi, że „gdy na św. Barbarę błoto — będzie zima jak złoto“, albo: „Św. Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie“. W połowie grudnia dzień jest coraz krótszy, więc mówi się (dn. 13): „Święto Łucji — dzień ukróci“. Największą jednak rolę w tradycji ludowej odgrywają Święta Bożego Narodzenia.

UWAGA — HODOWCY BEKONÓW.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że spędy trzody bekonowej w *Kowalewie i Jabłonowie* odbędą się w następujących terminach:

W dniu 19 grudnia br. — wtorek — Kowalewo od godz. 8 do 10-tej;

W dniu 19 grudnia br. — wtorek — Jabłonowo od godz. 11 do 13-tej.

Przytem nadmienia się, że cena na przeciąg tygodnia od 4 grudnia do 10 grudnia br. za 100 kg. wagi trzody bekonowej w granicach wagonowych 85—95 kg. wynosi 83,— zł.

ZA FAŁSZYWE 10-ZŁOTÓWKI 5 LAT WIĘZIENIA.

Tarnów. Przed sądem okręgowym Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko Eljaszowi Daarowi, Rozalji Daarowej i Aronowi Herzigowi false Geschwindowi, oskarżonym o puszczanie w obieg w Sędziszowie we wrześniu i październiku ub. roku fałszywych 10 złotówek. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Eljasza Daara na 5 lat więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na lat 8, Rozalję Daarową i Arona Herziga trybunał uniewinnił.

SILNE MROZY W BUŁGARJI.

Sofja. W całej Bułgarji panują silne mrozy. Najniższa temperatura, zarejestrowana w Górnej Orechawicy wynosiła 32 stopnie. Wielkie masy śniegu utrudniają ruch pociągów i powodują ciągłe opóźnienia. Na Morzu Czarnem gwałtowne burze spowodowały częściowe zawieszenie żeglugi. Port Burgas jest od dwóch dni zamknięty.

Komunikat PTR.

Do PREZESÓW KÓŁEK ROLNICZYCH POWIATU WĄBRZESKIEGO.

Prosimy uprzejmie o łaskawe przybycie wraz z delegatem tamt. Kółka Rolniczego, na ZEBRANIE RADY T-WA ROLN. POW., które odbędzie się w Wąbrzeźnie w hotelu „Pod Białym Orłem“ w dniu 19 grudnia 1933 r. o godzinie 10-tej (wtorek).

Porządek obrad:

1) Zagajenie,

2) Odczytanie protokółu,

3) Przemówienie p. Dr. Zakrzewskiego, Dyrektora P. T. R.

4) „Organizacja lecznictwa dla pracowników osad parcel. rządowej i osady anulacyjne.

5) Sprawy osadnicze: obniżka rent i szacunków osad parcel. i osady anulacyjne,

6) Dyskusja nad powyższemi referatami,

7) Sprawy aktualne.

Z uwagi na bardzo ważne sprawy, jakie będą na zebraniu omówione, przybycie wszystkich członków Rady jest konieczne.

Niezależnie od powyższego, w dniu 12 bm. przybędzie do Wąbrzeźna urzędnik z P. T. R., by pisać wnioski o zniżene waloryzacji rent.

Uwaga: PP. Prezesów uprasza się o łaskawe przywiezienie ściągniętych składek Kółka Rolniczego.

(—) Wł. Klimek, Wiceprezes T. R. P.

(—) Z. Malkiewicz, Sekretarz T. R. P.

NA RINGACH TORUNIA.

Toruń. W rewanżowym meczu bokserskim pomiędzy bydgoską Astorią, a toruńskim Gryfem wynik był remisowy 7:7. Poprzedni mecz w Bydgoszczy wygrała Astoria 9:5.

„Książka - mieczem w walce”

„Kupujcie książkę polską!“. to hasło w bieżącym tygodniu rozbrzmiewa w całym kraju i dochodzi do Was zewsząd: z ulicznego plakatu, ze szpalt gazety, z wystawy sklepowej, z radjowego głośnika, znacie je już na pamięć i ze zniecierpliwieniem odwracacie oczy, gdy znowu natkną się na afisz propagandowy, który woła do Was ogromnemi literami: kupujcie książkę polską.

Poco to powtarzać, skoro każdy wie od dziecka, że książka, to rzecz mądra i pożyteczna, którą należy czytać i szanować? Ale właśnie dlatego, że to jest prawda stara jak świat i każdemu od dzieciństwa znana, należy o niej od czasu do czasu przypominać, bo ludzie zwykli przyjmować także prawdy na wiarę, mechanicznie, nie zastanawiając się nad niemi i nie uświadamiając sobie ich głębokiej słuszności.

A więc — co nam daje książka? Książka przedewszystkiem uczy. Są dwa potężne motory, które zmuszają ludzi do poznawania zjawisk otaczającego ich świata i mechanizmu własnej duszy. Pierwszy, to przyrodzona już każdemu dziecku ciekawość badania zjawisk przyrody i życia społecznego, chęć poznania ich istoty, ich przyczyn, skutków i wzajemnego związku między niemi, drugi — to świadomość, że nauka, wiedza, wzbogacając nasz umysł, otwiera przed nami coraz większe możliwości, pozwala pracować coraz doskonalej. t. j. osiągać coraz mniejszym wysiłkiem coraz lepsze wyniki, a tem samem ułatwia nam życie, zdobywanie coraz to lepszej, trwalszej pozycji na świecie i coraz większego dobrobytu.

Postęp, ułatwiający nam życie, zawdzięczamy nauce, a czyż jest do pomyślenai nauka bez książki? Książka jest wyrazem nauki i jej narzędziem, jest środkiem, za pomocą którego nauka się rozpowszechnia, przenika do najszerszych mas i staje się dostępna każdemu, kto posiada sztukę czytania.

Nauka rozwija się ciągle; każdy dzień przynosi nowe zdobycze nikt więc, choćby skończył już szkoły i uniwersytet, nie posiada jej w tym stopniu, aby nie potrzebował ciągle uzupełniać swoich wiadomości tem, co w jego dziedzinie pracy dzieje się nowego.

I tu przychodzi mu z pomocą książka.

Każdy, bez różnicy zawodu, czy to będzie lekarz, adwokat, czy inżynier, robotnik fabryczny, czy rolnik, znajdzie w książce to czego szukał. Książka uzupełni braki w jego wiadomościach, wyjaśni mu wszystkie wątpliwości, pouczy o ostatnich odkryciach, wynalazkach i zdobyczach i dopomoże mu do tego, aby w zakresie swojej specjalności szedł zawsze naprzód z postępem czasu, by w swoim życiowym nie pozwalał się prześcignąć współzawodnikom i da mu nietylko zadowolenie z zaspokojenia własnego głodu wiedzy, ale i niezbędną broń w walce konkurencyjnej o stanowisko, dobrobyt i przyszły los własny i rodziny.

Kto nie chce ulec, kto nie chce dać się wyprzedzić lub zepchnąć i zadeptać, ten w ciężkiej walce o byt nie może się obejść bez pomocy książki. I dziś w okresie kryzysu gospodarczego, bardziej niż kiedykolwiek. Dziś bowiem, przy nadmiarze chętnych do pracy, a ciasnocie na rynku pracy, utrzymać się mogą na powierzchni tylko pracownicy najlepiej wykwalifikowani, ci, którzy nie zesklepili się w raz zdobytej umiejętności, ale ciągle śledzą za dalszym rozwojem swej gałęzi pracy, uczą się, badają, studjują.

Gdzież kopalnia tych wiadomości, gdzież źródło tych coraz doskonalszych środków walki o byt, jeśli nie w książce?

Zasięg jej oddziaływania jest daleko szerszy i o wiele głębszy. Książka jest czynnikiem wzajemnego zbliżenia i zrozumienia ludzi między sobą i to nietylko na wąskim skrawku jednej epoki i jednego kraju, ale wszystkich wieków i wszystkich narodów.

Odgrodzeni od jednych ubiegłemi już wiekami, od innych — odległością, granicami państw i odrębnością mowy — cóżbyśmy wiedzieli jedni o drugich? Czyżbyśmy nie myśleli — i czy nieraz tak nam się istotnie nie wydaje — że ludzie w odległych czasach byli inni, niż my, że nawet narody współczesne, ale obce, dalekie, zamieszkujące inne kraje czy kontynenty — są inne, niż my, inaczej myślą, czują, działają, są jakby istotami ulepionemi z innej gliny?

Ta obcość rodzi nieufność wzajemną, a nieufność — wrogość między narodami.

Książka rozwiewa te złe uczucia — książka zbliża, łączy, uświadamia, książka rozprasza uprzedzenia i przesądy, prostuje błędne wyobrażenia.

Powieści współczesnych, ale obcych autorów mówią nam o ludziach z innych narodów, obcych, dalekich, nieznanych...

I cóż się okazuje? Że ci inni ludzie, mieszkańcy Norwegji, Rosji, Kanady czy Indji, choć różnią się od nas językiem, wyznaniem, drobnemi nawykami życia codziennego, a choćby i stopniem cywilizacji a choćby i kolorem skóry, znowu, tak samo jak bohaterowie Homera kochają, nienawidzą, walczą, wznoszą się i upadają tak samo jak my.

Czytając powieści osnute na tle ich życia, śledząc ich wewnętrzne stosunki, ich przeżycia, ich reakcje na miłość, śmierć, radość, czy ból życia — zapominamy, że to są obcy, inni, nieznani ludzie z dalekich narodów, Norwegowie, Rosjanie, czy Indusi.

Ależ nie, przekonywamy się naocznie, że nie są nam obcy, przeciwnie — są tacy sami, jak my, są nam blizcy, jak bracia, ich dzieje obchodzą nas głęboko, wzruszają nas, rozumiemy ich....

Któż to sprawił? Kto zatarł przedział wieków, obalił słupy graniczne, rozwiał w nas uprzedzenia do innych ras i narodów, wygładził w naszych duszach nieufność i wrogość, a uwypuklił elementy wieczne, nieśmiertelne, ogólno-ludzkie i związał nas nierozdzielnie z innemi narodami, z ludźmi innych ras i szczepów w jedną całość, w jedną rodzinę ludzką, której na imię Ludzkość.

Uczyniła to książka. Jej to zasługą owo niewidoczne, ale wytrwałe i jakże w skutkach płodne i błogosławione wykuwanie poczucia jedności i międzyludzkiej solidarności.

Ale książka pozwala nam zrozumieć nietylko innych ludzi, bliskich rodaków, czy dalekich obcoplemieńców.

Książka otwiera nam oczy na tajemnice naszej własnej duszy, odsłania jej najgłębsze zaułki, tłumaczy jej drgnienia, rekonstruuje najbardziej złożone psychiczne procesy. W pokładach naszych wspomnień, w bezpośrednich doznaniach chwili obecnej mamy bardzo wiele przeżyć, nastrojów, stanów psychicznie nieuświadomionych, lub mętnie uświadomionych, niekiedy wstydliwie ukrywanych, niekiedy błędnie przez nas samych komentowanych, przeważnie wogóle jasno nie skrystalizowanych i nie wypowiedzianych.

Sami gubimy się w gąszczu naszych myśli i uczuć, kołujemy dokoła własnych przeżyć, reakcyj i impulsów, dusimy się w pętach namiętności, poomacku szukając dróg wyjścia, rozwiązań, ratunku. Któż nam tę rękę pomocną poda? Znowu książka i to nie podręcznik psychologji, ale dobra powieść, nowela lub dramat. Ze zdziwieniem i radosnem wzruszeniem natrafiamy w niej na uderzające analogje między losami bohaterów, ich przeżyciami, wewnętrznem zmaganiem się — a naszemi własnemi, uświadamiamy sobie dopiero wtedy dostatecznie jasno niektóre pobudki naszych własnych posunięć, odsłaniają się przed nami tajemnice naszych dusz, zrozumiałym staje się misterny aparat wewnętrzny, przez poznanie innych, analizę ich myśli, uczuć i czynów zaczynamy lepiej poznawać samych siebie, zastanawiać się nad sobą i w konsekwencji stawać się lepszymi. Pisarz — obcy, nieznany nam człowiek — odtwarza dzieje, przeżycia, czyny swych bohaterów, obcych, fikcyjnych ludzi, a my w tej analizie motorów psychicznych, w kalejdoskopie sytuacji, w wirze walk wewnętrznych, w starciach namiętności odnajdujemy samych siebie. Podczas czytania niekiedy aż nas podrywa, tak bliską, tak bezpośrednią wydaje nam się scena, sytuacja i reakcja na nią bohatera. Skłonni jesteśmy podejrzewać autora, że nas niedyskretnie podpatrzył. Myślimy, że „z ust nam wyjął“ to, co chcieliśmy powiedzieć — i nigdy nie powiedzieliśmy.

Wszerz i wgłąb rozszerza się nasza zdolność rozumienia innych i samych siebie. Krzepi nas świadomość, że nie my jedni doznajemy tych zwątpień, rozterek i załamań wewnętrznych. Inni ludzie — wszyscy ludzie — doznają ich także, tak na nie reagują, tak z nich wychodzą i taką z nich korzyść dla siebie wyciągają. Znowu uwidoczniony wspólny element ogólnoludzki pobudza w nas krzepiące poczucie jedności.

To lepsze, głębsze poznanie samego siebie—szczebel ku podniesieniu się na wyższy poziom, winniśmy książce.

Czytajmy więc, bo czytać to znaczy poznawać i doznawać, stawać się mędrszym, lepszym i szlachetniejszym, a tem samem — szczęśliwszym.

Rzeczy ciekawe i pożyteczne

POWIERZCHNIA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Według ostatnich wiadomości statystycznych, powierzchnia obszaru Polski wynosi 390.635.28 klm. kwadr. wraz z wodami, a bez wód — 388.635.28 klm. kw.

Poszczególne województwa zajmują: poleskie 36.665 klm. kw., wołyńskie — 35.754, białostockie — 32.440, lubelskie — 31.177, wileńskie — 29.010, lwowskie — 28.414, poznańskie — 26.567, kieleckie — 25.589, nowogrodzkie — 22.966, łódzkie — 19.033, krakowskie — 17.384, stanisławowskie — 16. 896, tarnopolskie — 16.519, pomorskie — 6.404 i śląskie — 4.216. Warszawa zajmuje obszar 123 klm. kw. —

Obszar wód morskich, należących do Polski wynosi 1.300 km. kw. Wody wewnętrzne zajmują 1379 klm. kw.

LUDNOŚĆ WŁOCH.

Centralny instytut statystyczny w Rzymie ogłasza dane co do liczby ludności we Włoszech.

W dniu 31 sierpnia b. r. ludność ta miała stanowić 42.554.000 mieszkańców, wobec 41.651.617 w dniu 21-ym kwietnia 1931 r. W ten sposób ludność włoska zwiększyła się prawie o miljon.

Gęstość zaludnienia Włoch wynosi obecnie 135,7 mieszkańców na 1 km. kw.

Największemi miastami włoskiemi są Rzym i Medjolan; Rzym liczy 1.072.514 mieszkańców, a Medjolan — 1.030.264. Po nich następują: Neapol — 862.311 mieszkańców i Genua — 625.362 mieszkańców.

*

Szarańcza i konik polny robią skoki, których długość jest 3 razy taka, jak ich własne rozmiary. Pchła robi w tym zakresie prawdziwe rekordy, gdyż pokrywa przestrzeń 200 razy tak długą, jak ona sama.

Gdyby tygrys, w stosunku do swojej długości, mógł rozporządzać taką siłą muskułów, jak konik polny lub pchła, to mógłby za jednym zamachem przeskakiwać przestrzeń kilkukilometrową.

Na szczęście, w miarę wielkości, zmniejsza się siła muskułów u zwierząt.

PIERWSZY PAROWIEC PRZEZ ATLANTYK.

Sto lat temu przebył Atlantyk pierwszy okręt parowy „Royal-Willam“ z Ameryki do Europy.

Przestrzeń do zatoki św. Wawrzyńca do Cowes odbył w ciągu 19 dni. Na te czasy była to szybkość zadziwiająca.

W siedem lat później okręt „Britannia“ odbył podróż między Liverpoolem a Nowym Jorkiem w ciągu 14 dni i 8 godz.

Od 1905 do 1909 r. przepływano Atlantyk w ciągu 8 dni. W bież. r. okręt „Lusitanja“ przepłynął tę samą przestrzeń w ciągu 4 dni, 1 1godz. 42 min.

NAJWIĘKSZA KSIĘGA ŚWIATA.

W Londynie znajduje się egzemplarz Koranu, który jest niewątpliwie największą książką na świecie. Długość tej księgi wynosi 120 cm., szerokość 77 cm. i grubość 30 cm. Na każdej stronicy wydrukowano 10 wierszy literami długości 10 cm. Oprawiona jest w okładkę drewnianą, obciągniętą brokatem i jest tak ciężka, że z trudem może ją udźwignąć 2 ludzi. Najmniejszy egzemplarz tegoż samego Koranu mierzy zaledwie 4×4 cm.

STATYSTYKA BURZ.

Na podstawie materjału z 300 stacji meteorologicznych opracowano interesujące roczne statystyki burz. Na całej ziemi bywa 16 miljonów burz rocznie lub 4.400 dziennie. Biorąc przeciętnie czas trwania burzy 1 godzinę, to w każdej chwili musi być prawie 1.800 burz w w różnych częściach świata.

Obywatele miasta Wąbrzeźna!

Nadeszła zima, a z nią zagląda chłód i głód do izb tych najnieszczęśliwszych, których bezrobotnymi zwiemy. Niedolę tych zmniejszyć, to obowiązek święty nas wszystkich. Władze państwowe robią bardzo poważne wysiłki, by zaradzić temu złu, jednak wobec zimy i potrzeb z nią związanych, pomoc władz rządowych jest niewystarczającą. Samorządy zaś miejski i powiatowy mogą pracować tylko w ramach budżetu, które to możliwości zostały już wyczerpane. Aby ulżyć niedoli mas, Komitet Lokalny Funduszu Pracy wydaje Bony pracy zanikowe wartości 1 zł. Bonami temi posługiwać się można przy zakupie towaru za jeden złoty. Sprzedający przy transakcji odcinać będzie dla kupującego jednogroszowy odcinek. Różnicę pomiędzy wartością bonu, który przy każdej transakcji za 1 złoty tracić będzie 1 grosz a ceną towaru dopłacać należy pieniądzem obiegowym. Przy przedłożeniu 100 odcinków 1-groszowych (naklejonych na papierze) Kasa Komitetu Lokalnego wypłaci premję 10 gr.

Komitet Lokalny gwarantuje wykup bonów każdego dnia przy przedstawieniu bonów o wartości przynajmniej za 20,— zł oraz ponadto wykup pojedyńczego bonu po trzech miesiącach od dnia wypuszczenia bonu. —

Odcinki 1-groszowe stanowić będą dochód Komitetu Lokalnego F. P., wobec czego całe społeczeństwo winno postarać się o to, by bony pracy były jaknajczęściej w obiegu, gdyż w ten sposób przez stałe zmniejszenie się wartości bonów, Komitet Lokalny Funduszu Pracy uzyska środki na zatrudnienie bezrobotnych.

Komitet Lokalny Funduszu Pracy ma nadzieję, że społeczeństwo w zrozumieniu ciężkiej doli bezrobotnych, poprze jego zamierzenia, stwarzając przez to trwałe podstawy dla zatrudnienia bezrobotnych.

ZA KOMITET LOKALNY FUNDUSZU PRACY POWIATU WĄBRZESKIEGO:

(—) Kalkstein, Starosta Powiatowy. (—) Schwarz, Burmistrz.
(—) M. Jezierski. (—) Z. Paszotta. (—) K. Rujner. (—) B. Szczuka.

Nowa szkoła muzyczna w Wąbrzeźno

W Wąbrzeźnie tworzy się z początkiem stycznia 1934 r. szkołę muzyczną pod kierownictwem p. Dubielli, em. kier. szkoły z prawem nauczania muzyki i śpiewu na podstawie świadectw seminarjum państwowego, z współudziałem wybitnych sił pomocniczych.

Udziela się lekcyj gry na fortepianie, harmonjum, na skrzypcach, wiolenczeli i na innych instrumentach smyczkowych i dętych. Dalej uczy się teorję i historję muzyki, analizę motywów muzycznych, ocenę muzyki klasycznej i lekkiej.

Ażeby jaknajwięcej uczni zgromadzić do tak pożytecznej nauki opłata miesięczna jest minimalna. Lekcje udziela się z reguły po południu i to 2 razy w tygodniu, także w razie potrzeby lekcje wieczorowe — zespoły męskie lub żeńskie — system klasowy i indywidualny.

Celem nowo tworzącej się szkoły muzycznej jest: nauczanie gruntownej i dokładnej gry na instrumencie sobie wybranym, bez zmęczenia się przy nauce — na podstawie wypróbowanych metod pedagogiczno-muzycznych. Zawsze teorja muzyki zastosowana będzie do każdorazowych ćwiczeń praktycznych. Teoretycznie nauczony materjał będzie zaraz praktycznie przegrywany.

Aby zainteresować ucznia, materjał muzyczny będzie tak ułożony, że systematyczne ćwiczenia przeplatane będą miłemi i popularnemi melodjami.

Popularne łatwe do wykonania melodje będą przedewszystkiem w pierwszej klasie wykonane. Przy trudnych ćwiczeniach uczeń pamiętać ma o tem, że one służą właśnie do tego, ażeby miłe i popularne melodje tem lepiej i piękniej wykonać.

W wieczorkach muzycznych przekonać się będzie można o postępach uczni.

Kto wykona wskazówki nauczycieli, będzie miał tę przyjemność muzyką nietylko sam siebie ale i innych rozweselić i po pewnym czasie także cieszyć się klasyczną muzyką naszych starszych i młodszych mistrzów tonów.

Rodzice, pamiętajcie jak piękna jest muzyka domowa i jak wdzięczne wam będą dzieci, gdy pozwolicie im, nauczyć się muzyki. Niejeden wieczór wam upiększą i niejedną troskę oddalą. Nie oszczędzajcie tę parę groszy. Ile razy słyszy się dlaczego nie uczyłem się muzyki, chociaż miałem do tego okazję — ale teraz za późno.

Zasiądź bracie, gdzie śpiewają,
źli ludzie pieśni nie znają.

Bliższych informacyj udziela się: ul. Kopernika 6, u F. Dubielli, em. kier. szkoły.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 7 grudnia 1933 r.

— BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIESKIE. Doszło do naszej wiadomości, że w tych dniach *Dyrektor tut. Gimnazjum p. Jan Bulanda* otrzymał ze Stolicy Apostolskiej błogosławieństwo Ojca Świętego z datą 13 listopada 1933 r.

— NABOŻEŃSTWO dla Polaków-ewangelików odbędzie się w polskim języku w dniu 10 bm. w gmachu b. szkoły wydziałowej, połączone z Komunją św.

Nabożeństwo odprawi ks. pastor Danielczyk z Grudziądza.

— ZBIEGŁ Z ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO. Lewandowski Edmund, przebywający w zakładzie wychowawczym w Szubinie, zbiegł i przebywał u swej rodziny w Nielubiu. Policja przychwyciła zbiega i odstawiła go do zakładu w Szubinie.

— MRÓZ NIECO ZELŻAŁ. Po kilkudniowych silnych mrozach nastąpiło w poniedziałek wieczorem lekkie zachmurzenie, na skutek czego należało oczekiwać podwyższenia się temperatury. Rzeczywiście w dniu wczorajszym mróz nieco zelżał, a — jak donoszą — „biegun zimna" przesuwa się na zachód. Według dzisiejszego komunikatu meteorologicznego możemy się spodziewać dalszego spadku mrozu i drobnych opadów śnieżnych.

— WŁAŚCICIELOM DOMÓW przypominamy obowiązek oczyszczania chodników ze śniegu i lodu. W myśl odnośnych przepisów chodniki muszą być oczyszczone do godz. 8-mej rano. W czasie tym bowiem udają się dzieci do szkół i wobec wzmożonego ruchu ulicznego łatwo o nieszczęśliwy wypadek. Policja spisuje protokóły na opieszałych właścicieli domów.

— *Na dożywianie biednych dzieci* ofiarowali: kupiec p. Lewandowski Wincenty pół ctr. soli, pół ctr. kaszy i pół ctr. ryżu.

Wyżej wymienionym wyrażamy za ofiary serdeczne „Bóg zapłać".

Prosimy o dalsze datki. Zgłoszenia na przyjęcie dzieci na obiady przyjmuje kierownik szkoły powsz. męskiej.

Za Komitet:
(—) J. Nałęcz, prezes
(—) L. Dydekowa, skarbniczka
(—) H. Sigurska, skarbniczka

— BIEDNE DZIECI NA OBIADY PRZYJĘLI p. p.: Dr. Piotrowscy, Gaszyńscy Zygmuntowie, Dr. Wilamowscy, Gogolewscy i Szymańscy Franciszkowie.

— WĘGIEL DLA INWALIDÓW PO ZNIŻONEJ CENIE. *Członkom Pow. Koła Związku Inwalidów Woj. R. P.* podaje się do wiadomości, że węgiel po zniżonej cenie nadszedł i takowy odebrać można u kol. skarb. Gogolewskiego.

(—) Skrzypczak, prezes
(—) L. Redlak, sekretarz

— BECZKA ŚMIECHU — *„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"*. Już po raz trzeci podajemy do wiadomości, że w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 10 bm. o godz. 20-tej w sali p. Klimka wystawiony będzie wspaniały wodewil w pięciu długich aktach p. t. „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA". —

Jest to jeden z najweselszych dramatów K. Krumłowskiego, słynnego na całą Polskę artysty — wesołka.

„Królowa Przedmieścia" — to rewja wspaniałych typów krakowskich, nadwiślańskich: od pięknej, porywającej śpiewem i urodę Mańki do wiecznie „zagazowanego", nocnego stróża Gomółki. —

Przebarwne stroje, nadzwyczajna orkiestra symfoniczna 67 p. p. z Brodnicy, którą tut. mieszkańcy mieli możność już poznać, piosenki tryskające fontanną humoru, a świetnie malujące charaktery i życie mieszkańców przedmieścia Krakowa, nadzwyczajna gra 70 artystów pod kierownictwem p. porucznika Emila Dawidowicza, da widzom i słuchaczom pełne zadowolenie; wszyscy też wyjdą z „przybytku śmiechu", jakim się stanie sala p. Klimka na czas przedstawienia, pełni radości, werwy i ochoty do życia:

Więc też każdy:

„Kto chce żyć wesoło,
mile spędzić czas,
niech do sali „Klimka"
z nami idzie wraz!
Wnet odzyska humor,
zniknie smutku ćma,
i powie, że życie
wielką wartość ma".

„JAPONKA"

— „DZIECI WDOWY". K. S. „Pomorzanka" wystawi w Wąbrzeźnie w sali p. Klimka poraz drugi piękną sztukę teatralną „Dzieci Wdowy" — i to w dniu 8 bm. (święto). Ten, kto nie widział jeszcze tego przedstawienia — napewno pospieszy w dniu 8 bm. na salę p. Klimka.

— AKADEMJA MARJAŃSKA. Dnia 8 grudnia o godz. 11-tej Sodalicja Marjańska, urządza w auli gimnazjalnej akademję, z okazji przyjęcia nowych sodalisów (które odbędzie się w kościele parafjalnym o godz. 8.30) oraz święta Patronki sodalicyjnej Najśw. Marji Panny.

Na program składają się: wprowadzenie nowych sodalisów, referat, recytacja, deklamacje, utwory muzyczne, pieśni sodalicyjne itp.

Na obie powyższe uroczystości zapraszają, rodziców nowych sodalisów, wszystkich czcicieli Najśw. Marji Panny, byłych członków naszej Sodalicji, oraz wszystkich przyjaciół młodzieży.

Zarząd i Sodalisi.

Z powiatu

— KSIĄŻKI. (Brak oświetlenia). Mieszkańcy Książek donoszą nam o pewnego rodzaju niedbalstwie ze strony tamt. poczty. Mianowicie brak oświetlenia powoduje trudności w odszukaniu samej poczty w godzinach wieczornych. Również i schody w korytarzu nie są oświetlone, gdzie bardzo łatwo o nieszczęśliwy wypadek. —

Władze odnośne winny się zająć tą sprawą i wpłynąć na tamt. pocztę, celem usunięcia niedomagań.

— ZASKOCZ. (Zebranie osadników). Dnia 3 grudnia br. odbyło się w Zaskoczu zebranie osadników z udziałem p. posła Rząsy.

Po zagajeniu zebrania przez p. Witkowskiego zabrał głos obywatel Paluch Franciszek i przedstawił wysiłki Pom. Zw. Osadn. a szczególnie jego prezesa posła Rząsy poczynione u władz, by umożliwić osadnikom przetrwanie ciężkiego okresu gospodarczego. W końcu zaapelował do zebranych, by wszyscy stanęli do pracy w organizacji.

Po nim w dłuższem przemówieniu poseł Rząsa przedstawił ciężkie położenie osadnictwa i jego postulaty z jednej strony, z drugiej rozporządzenia Rządu przynoszących rolnictwu a w szczególności osadnictwu ulgi chociaż niewystarczające, jednak umożliwiające mu przetrwanie na swym warsztacie pracy.

W końcu podkreślił, że czynniki miarodajne wojewódzkie doceniają wielką rolę osadnictwa na Pomorzu i w miarę możności robią wszystko, by umożliwić mu spełnienie przyjętych obowiązków. —

Zorganizowana, rzeczowa współpraca z Rządem może jedynie stworzyć dla wszystkich szczęśliwe jutro. Gorącemi oklaskami zebrani podziękowali mówcy. Następnie omówiono bolączki poszczególnych obywateli.

Prezes Witkowski podziękowaniem posłowi Rząsie za wyczerpujące informacje zakończył zebranie.

— OSTROWITE. (Konie przejechane przez pociąg). W czwartek, rano o godz. 8-mej wyjechał w pole czterema końmi robotnik dzierżawcy plebanki — Krużyckiego. Droga, którą jechał ów robotnik prowadzi przez tor kolejowy, niezabezpieczony żadną barjerą. Gdy robotnik wjechał z końmi na tor, nagle nadjechał pociąg zdążający z Bydgoszczy do Brodnicy, najeżdżając na pierwszą parę koni. Jeden koń uderzony lokomotywą odrzucony został do rowu i zabity na miejscu, a drugi dostał się pod koła lokomotywy, które wlokły zwierzę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Pociąg zatrzymano, aby z pod kół wydobyć okropnie rozszarpanego konia. Pozostałe dwa konie zostały poważnie pokaleczone. Kto w tym wypadku ponosi winę, wykaże śledztwo prowadzone przez policję. —

Kowalewo

— KOWALEWO. (Pożar). Dnia 28 ub. m. w mieszkaniu lokatorki Anny Tycowej wybuchł pożar, który po krótkim czasie ugaszono. Powodem pożaru było nieszczelne zamknięcie drzwiczek, przez co wypadły na podłogę żarzące się węgle i wznieciły ogień. Szkody oblicza się na 100 zł .

— ROZPOCZĘCIE MISJI ŚW. We wtorek rozpoczęła się w Kowalewie Misja św., którą prowadzą O. O. Jezuici. Ludność tutejsza tłumnie uczęszcza na piękne kazania O. O. misjonarzy. Misja potrwa do przyszłej soboty.

— KOWALEWO. Znaleziono tu zwłoki żebraka Franciszka Żuławskiego, lat 55. Jak wykazały dochodzenia, był on umieszczony w Przytułku Starców w Wąbrzeźnie i oddalił się samowolnie. Błąkał się on dłuższy czas w okolicy Kowalewa i wreszcie zmarł wskutek wycieńczenia.

Golub

— CENY TARGOWE. Na ostatnim targu płacono za 1 funt masła 1,20—1.40; litr śmietany 1 zł.; mendel jaj 1,70—1,80 zł.; kurczęta sztuka 0,60—1,20 zł.; kury 2,00—2,50 zł.; kaczki 3,00—4,00 zł. sztuka; jabłka 0,20—0,40 zł. funt; cebula 0,10—0,15 zł. funt; kapusta 0,10—0,25 zł. główka, buraczki czerwone 0,10 zł. funt; marchew 0,10 zł. funt; ryby mole 0,25—0,30 zł. funt; duże 0,70 zł. funt; szczupaki 1,— zł. f.

Dobrzyń n. Drw.

× *Dobrzyń n. Drw.* (Dwóch gagatków pod kluczem.) W ub. czwartek szereg sklepów spożywczych i restauracyj dobrzyńskich odwiedziło dwóch „młodzieńców", którzy kazali podać sobie smakołyki, spożywając je na miejscu. Po ich spożyciu podziękowali grzecznie gospodarzowi, mówiąc że zapłacą jutro. W ten sposób zdołali pomysłowi oszuści nabrać szereg poważnych właścicieli sklepów spożywczych i restauracyj. Ale nie długo cieszyli się amatorzy „tanich" smakołyków dobrym apetytem. O powyższem doniesiono policji, która tego samego dnia przychwyciła ich na gorącym uczynku i odprowadziła do ula, gdzie spokojnie będą mogli marzyć odobrych smakołykach i naiwnych właścicielach sklepów dobrzyńskich. Byli to Jamróz Walenty i Wydrzyński Władysław, obaj z Golubia.

× *Z karty żałobnej*. W ubiegłą środę odbył się uroczysty pogrzeb zasłużonego strażaka tut. Straży Pożarnej Ślażyńskiego Antoniego z Dobrzynia przy współudziale orkiestry strażackiej. Nad grobem zasłużonego strażaka, który przez 30 lat poświęcał się pracy strażackiej, przemawiał prezes tut. Straży Pożarnej p. Leon Warszewski, który w serdecznych słowach podkreślił poświęcenie się zmarłego w ratowaniu dobytku swych bliźnich, dając przykład innym. Cześć Jego pamięci!

× *Bójki w czasie jarmarku*. Ostatni jarmark dobrzyński był widownią 2-ch krwawych bójek złodziejskich. Niejacy Kwiatkowscy Jan i Wacław (ojciec z synem) z Sitna, pow. lipnowskiego, oraz Sarnowski Jan z Nowogrodu, pow. rypińskiego wywołali pomiędzy sobą bójkę na tle porachunków osobistych. Bójka ta miała również na celu wywołanie zamieszania wśród straganiarzy, z której skorzystaliby pomysłowi złodziejaszkowie dla swej zawodewj roboty. Ale czujna policja dobrzyńska odprowadziła zacietrzewionych złodziejaszków do „kozy", gdzie będą mieli dużo czasu na ochłonięcie z wojowniczego zapału w czasie jarmarku. Kwiatkowskiemu Janowi, jako zawodowemu złodziejowi, policja odebrała bykowiec zakończony żelazem, którym posługiwał się w czasie bójki.

× *Dwaj zawodowi złodzieje:* Zieliński Antoni z Dobrzynia i Kruszewski Antoni z Trąbina gm. Płonne napadli na przechodzącego Szyjkowskiego ntoniego z Dobrzynią, którego dotkliwie

Tępienie mietlicy w oziminach.

Na ziemiach podmokłych lub wilgotnych występuje w oziminach w dużych ilościach **mietlica.** W latach obfitujących w okresie wiosennym w deszcze występuje mietlica **nie tylko w oziminach, lecz pojawia się również w owsie.** Szczególnie daje się mietlica we znaki zbożom niedostatecznie zwartym a na nadmiernie wilgotnych glebach przerasta często oziminy nawet wtedy, kiedy stoją one dość dobrze i są względnie gęste. **Mietlica jest bardzo odporna na brak wapna** w glebie, a nawożenie **azotowe** sprzyja jej, jak każdej roślinie należącej do grupy traw.

W „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" ogłosił niedawno Dr. Kurt Meyer-Hermann wyniki doświadczeń z tępieniem mietlicy.

Stosował on mianowicie zasilanie ozimin nawozami azotowemi, wychodząc z założenia, że dodatek azotu pobudzi do lepszego rozrostu zboże, które wtedy zdusi mietlicę.

Okazało się jednak, że nie wszystkie nawozy azotowe przyczyniały się do zaduszenia mietlicy w oziminie.

Jedynie azotniak nieolejowany spełnił pokładane nadzieje, działał bowiem zabójczo na korzenie mietlicy i we wszystkich doświadczeniach wymienionego poprzednio autora dał najlepsze wyniki, przewyższając w tym wypadku azotniak olejowany i inne nawozy.

Pamiętać jednak należy, **że azotniak wysiewać można tylko na zupełnie suche rośliny, bez śladu wody i rosy.** Im mniej azotniaku osiądzie na liściach roślin, tem pomyślniejsze będą wyniki.

Jeśli jest nadzieja na piękną pogodę **można zastosować mieszaninę azotniaka nieolejowanego z kainitem pylastym.** Działanie tej mieszaniny okazało się lepsze od działania wymienionych nawozów dawanych osobno.

Chodzi jeszcze teraz o wybór właściwej pory dla rozsiewu nawozów. **Przy wczesnym siewie ozimin można podzielić dawkę azotniaku na dwie części,** dając go 80—100 kg na ha na 3—6 tygodni po wzejściu zboża, a drugą taką samą ilość należy rozsiać wczas na wiosnę lub na przedwiośniu (w lutym). Baczyć tylko trzeba **by siać azotniak na suche rośliny.**

Dopuszczalny jest siew w czasie suchych mrozów, kiedy niema szronu na zbożu.

Przy późnych oziminach lub w razie opuszczenia nawożenia jesiennego, należy na przedwiośniu lub wczas na wiosnę rozsiać całą dawkę azotniaku, tj. 150—200 kg na ha.

Gracowanie zbóż, częstsze zbronowanie pszenicy, a przedewszystkiem osuszanie pól przyczynia się również poważnie do wyniszczenia mietlicy.

A. M.

pobili. Kruszewski uderzył Szyjkowskiego w głowę bykowcem, zakończonym ½ kg. ciężarkiem. W obronie Szyjkowskiego stanęli zięć jego Kowalski, który odebrał Kruszewskiemu jego bandyckie narzędzie. Zanim nadeszła policja bandyci zbiegli.

Brodnica

× *Przedhistoryczne cmentarzysko w lasku miejskim pod Brodnicą?*

Dowództwo 67 pp. przystąpiło w ostatnim czasie do ogrodzenia strzelnicy garnizonowej w lasku miejskim. Przy kopaniu dołów do słupów ogrodzenia natrafili żołnierze na urny kamienne ze szczątkami kości spalonych zwłok. Fakt ten wskazuje na to, że na terenie dzisiejszego lasku miejskiego znajduje się cmentarzysko z czasów przedhistorycznych. O odkryciu zawiadomiono władze konserwatorskie przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, które niewątpliwie wdrożą szczegółowe badania wykopalisk i terenu.

Przy tej okazji pouczamy szeroki ogół, *że w wypadku natrafienia przy kopaniu, budowie itp. na zabytki historyczne należy natychmiast prace przerwać, miejsce zabezpieczyć i donieść o odkryciu najbliższemu posterunkowi PP., który zameldują o tem władzom administracyjnym. W żadnym wypadku nie wolno czynić poszukiwań na własną rękę, ani też przywłaszczać sobie przedmiotów znalezionych (np. starych monet, urn itp.), gdyż byłoby to pospolitem przestępstwem.*

Wykopaliska tego rodzaju, jakkolwiek zwykle nie przedstawiają wartości materjalnej, — posiadają jednakże często wielką wartość naukową.

Z całej Polski

— KOŚCIERZYNA. (Odechce się mu obrażać). Za obelżywe odezwanie się o narodzie polskim skazany został przez sąd na 8 miesięcy więzienia i 150 zł. grzywny rolnik Alojzy Grulkowski z Wydzydzów, pow. kościerski.

— KARTUZY. (Zmarł wskutek gołoledzi). Wskutek gołoledzi poniósł śmierć w Miechucinie, pow. kartuzki rolnik Fabian Cyman podczas gołoledzi poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że upadając na ziemię uderzył głową o ziemię, doznając pęknięcia czaszki. Cyman w dwie godziny po wypadku zmarł.

Apel

INWALIDÓW WOJENNYCH W. P. DO OBYWATELI POWIATU WĄBRZESKIEGO.

Aby dać możność raz do roku w dzień uroczystości Wigilji BOŻEGO NARODZENIA skupienia się ofiarom wojny pod wspólną choinkę, pozwalamy zwrócić się tą drogą jako organizacja która przyjęła od zarania swego istnienia zasadę, troskliwej opieki i pomocy Inwalidom wojennym do Szanownego Obywatelstwa o przyjście nam w naszej trudnej i ciężkiej pracy z pomocą materjalną. Niewątpliwie odczuwa się dziś wszędzie braki jednakże dla tych którzy swą krew dla wyzwolenia Ojczyzny przelewali pozostanie przecież jeszcze na mały datek. —

Za łaskawą życzliwość Szan. Obywatelstwa i za złożone ofiary, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd.

Informacje

Czy zgłoszenie przemysłu uprawnia rzemieślnika do rozpoczęcia wykonywania przemysłu?

W niektórych władzach utarła się praktyka, że rzemieślnikom zgłaszającym rozpoczęcie wykonywania rzemiosła, mimo przedłożenia dokumentów, wymaganych art. 144 ust. przem. z 7. 6. 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468, zabrania się rozpoczęcia wykonywania rzemiosła aż do otrzymania karty rzemieślniczej. Zdarzyły się nawet wypadki ukarania za rzekome nielegalne wykonywanie rzemiosła. Praktyka ta jest mylna i sprzeczna z wyraźnem brzmieniem ustawy przem. Po myśli art. 7, 135, 144 ust. przem. uprawnienie do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego nabywa się z chwilą doniesienia o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu rzemieślniczego władzy I inst. Wynika to też z wyraźnego brzmienia art. 147, który mówi, że Władza przemysłowa w ciągu 30 dni, licząc od dnia zgłoszenia, wyda kartę rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykaże uzdolnienie zawodowe w myśl przep. art. 145, 146, w przeciwnym razie zabroni im dalszego prowadzenia rzemiosła, podając motywy.

Wiek uczniów szkół zawodowych.

Przepisy o organizacji szkół zawodowych opracowane przez ministerstwo oświaty, wprowadzają granice wieku uczniów kształcących się w poszczególnych zawodach. Do szkół zawodowych typu gimnazjalnego przyjmowani będą uczniowie, liczący conajmniej lat 14, najwyżej zaś lat 20.

Kalendarzyk podatkowy na grudzień

W grudniu przypadają płatności następujących podatków:

do 15 grudnia — zaliczka miesięczna do państwowy podatek przemysłowy w wysokości obrotu, osiągniętego w listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe od I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 grudnia — czwarta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w 1933 r. w ciągu 7 dni od daty potrącenia państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym.

Do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości należnej od dochodu, osiągniętego w listopadzie br. przez komorników, pisarzy hipotecznych i rejentów.

W grudniu upływa termin ostateczny wykupywania świadectw przemysłowyc na 1934 rok przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Ponadto w grudniu płatne są podatki odroczone, rozłożone na raty, których termin płatności przypada w tym okresie oraz te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu.

Ruch towarzystw

— **Baczność Bractwo Strzeleckie.** W czwartek dn. 7 bm. o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się u p. Napierały (dawn. skład kolonjalny St. Klimek) ul. Grudziądzka **nadzwyczajne zebranie.**

Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich Braci konieczne. Zarząd.

— BACZNOŚĆ SOKOLI! W czwartek dnia 7 bm. o godz. 8-mej na sali drh. Klimka odbędzie się miesięczne zebranie. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. — ZARZĄD.

— ZEBRANIE OSADNIKÓW. Dnia 8 grudnia br. o godz. 12 w południe odbędzie się w Wąbrzeźnie na sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" (u p. Klimka) zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych i Zw. Zaw. Roln. z całego powiatu wąbrzeskiego z następującem porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu za ostatni okres,
2) Sprawa odnośni waloryzacji renty,
3) Referat Gospodarczy,
4) Dyskusja nad referatem,
5) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich osadników zorganizowanych w Związku, konieczna.

Za Zarząd:
(—) Romuald Wasilewski, prezes
(—) Jan Koniewski, sekretarz

— PLENARNE ZEBRANIE Koła Środowiskowego BBWR. przy Zakładach Graficznych B. Szczuki odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Klimka. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich członkiń i członków bezwzględnie konieczne.

Zarząd.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy O. K. VIII. — Placówka Wąbrzeźno!** Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 15-tej (3-ciej po poł.) w małej salce p. Szymańskiego. — Na zebraniu omówione zostanie ostatecznie ubezpieczenie pośmiertne, oraz spisanie i podpisanie deklaracji ubezpieczonego. Ubezpieczenie rozpoczyna się od dn. 1 listopada br. Przy podpisaniu deklaracji odrazu pobierane będą składki ubezpieczeniowe za listopad i grudzień br. Zarząd.

— Zebranie Legji Inwalidów Wojennych R. P. — W niedzielę, dnia 10 grudnia br. o godz. 12-tej odbędzie się w lokalu p. W. Markuszewskiego zebranie miesięczne Legji Inwalidów Wojennych W. P. im. Gen. J. Sowińskiego. — Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Koła Robotniczego B. B. W. R.** — W dniu 6 bm., tj. w środę, odbędzie się zebranie Koła Robotniczego B. B. W. R. w Wąbrzeźnie o godz. 18-tej w dużej sali hotelu pod „Orłem", na które uprzejmie zaprasza wszystkich członków. Zarząd.

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH — KOŁA WĄBRZEŹNO odbędzie się *we wtorek 12 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Klimka.* Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. odczytanie protokółu, 3. wybór prezydjum zebrania, 4. sprawozdanie ustępującego zarządu, 5. dyskusja, 6. wybór nowego zarządu, 7. omówienie programu pracy na przyszłość, 8. wolne głosy i wnioski, 9. zakończenie.

Na powyższe zebranie wszystkich P.T. członków oraz sympatyków uprzejmie zaprasza się.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków o oznaczonej godzinie, odbędzie się zebranie pół godziny później, którego uchwały bez względu na liczbę członków będą prawomocne.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy Koło Wąbrzeźno.** W sobotę, dnia 16 grudnia br. o godz. 20-tej w lokalu pod Orłem odbędzie się doroczne walne zebranie Koła z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie gości. 2. Wybór prezydjum zebrania: a) marszałka, b) sekretarza i dwóch asesorów, 3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 4. Sprawozdanie z rocznej działalności zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komendanta. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 7. Wybory nowego zarządu: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) skarbnika, e) komendanta, f) zastępcy komendanta, g) dwóch ławników, h) komisji rewizyjnej, i) sądu koleżeńskiego, j) delegatów na zjazd okręgowy, krajowy i zarządu Federacji, k) pocztu sztandarowego. 8. Wolne głosy i wnioski bez uchwał.

W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków na zebranie, odbędzie się pół godziny później drugie zebranie bez względu na ilość obecnych członków i które będzie prawomocne.

Poraz ostatni wzywa się do uregulowania składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania, gdyż członkowie zalegający ze składkami tracą głos i członkostwo.

ZA ZARZĄD KOŁA PODOFICERÓW REZERWY:
(—) Br. Ćwikliński, prezes
(—) Alfons Szczuka, sekretarz.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 5. 12. 33 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	66—70
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—64
mięsiste tuczone starsze	50—54
miernie odżywione	42—46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
tuczone mięsiste	32—58
nietuczone, dobrze odżywione starsze	44—50
miernie odżywione	40—44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—66
tuczone mięsiste	32—58
nietuczone dobrze odżywione	40—44
miernie odżywione	28—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—70
tuczone mięsiste	60—62
nietuczone, dobrze odżywione	48—52
miernie odżywione	42—46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42—46
miernie odżywione	40—42
CIELĘTA:	
b) najprzedniej. cielęta tuczne	66—70
tuczone cielęta	56—60
dobrze odżywione	50 - 54
Miernie odżywione	40—48
ŚWINIE:	
a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	92—96
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	86—90

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

z dnia 5 grudnia 1933 r.

Ceny Parytet Poznań.

Żyto	14,50—14,75
Pszenica	18,25—18,75
Jęczmień browarowy	14,75—15,50
Jęczmień	12,75—13,—
Owies	13,25—13,50
Mąka żytnia 65 proc.	20,75—21,—
Mąka pszenna 65 proc.	30,00—32,00
Ospa żytnia	10,25—10,75
Ospa pszenna	9,50—10,00
Ospa pszenna gruba	10.50—11,00
Rzepak zimowy	41,00—42,00
Groch Wiktorja	21,00—24,00
Groch Folgera	21,00—23,00
Gorczyca	35,00—37,00
Mak niebieski	53,00—57,00
Ziemniaki jadalne	4,25—4,50
Ziemniaki fabryczne za kg. proc.	0,21
Wyka latowa	15,00—16,00
Peluszka	14,50—15.50
Koniczyna czerwona	170,00—220,00
Koniczyna biała	80,00—120,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	90,—110,—
Seradela	13.50—15,50
Słoma pszenna luzem	1,25 — 1,50
Słoma pszenna prasowana	1,75 — 2,00
Słoma żytnia luzem	1,25 — 1,50
Siano zwykłe luzem	5,75 — 6,—

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno

Najtańszy i najrzetelniejszy zakup gwiazdkowy tylko u

Markuszewskiego

Tel. 129 : WĄBRZEŹNO : Rynek 5

w starodawnym znanym składzie towarów kolonjalnych, delikatesów. — Własna restauracja

CZEKOLADY

- Backin . . . 18 gr
- Cukier wanilj. . . . 12 gr
- Piernikina Oetkiera 22 gr
- Olejki . . . 15 gr
- Proszek czekol. . . . 40 gr
- Kakao ¼ ft. . . . 45 gr
- Korynthki ¼ ft. . . . 30 gr
- Sułtanki ¼ ft. . . . 55 gr
- Śliwki 1 ft. . . . 80 gr
- Palmin 1 ft. . . . 85 gr
- Margaryna 1 ft. . . . 88 gr

CUKIERKI

- Orzechy włoskie 1 ft. 1,40 zł
- Orzechy lask. 1 ft. . 2,— zł
- Grzyby lit. ¼ ft. . . 1,20 zł
- Migdały ¼ ft. . . 1,15 zł
- Cukier pudrowy 1 ft. 90 gr
- Syrop 1 ft. . . . 40 gr
- Marmolada 1 ft. . . 65 gr
- Powidła śliwk. 1 ft. . 95 gr
- Świeczki choink. p. . 45 gr
- Makaron 1 ft. . . . 55 gr
- Kawa ¼ ft. . . . 50 gr

PALARNIA KAWY
HURT — — — — DETAL

Wszelkie przyprawy do pieczywa

Pierniki

Wielki wybór MYDEŁ TOALETOWYCH

Wina krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze **po bardzo niskich cenach!**

Likiery

Rumy

Araki

Kantorowicza, Kasprowicza i t. d.

Specjalnie zniżone ceny gwiazdkowe!

Skora i rzetelna obsługa!

MIEJSCEM SPOTKANIA

wszystkich przyjezdnych nietylko z powiatu, lecz z całego Pomorza jest

LOKAL H. KANTOROWICZA

WŁAŚC. GOŚLIŃSKI

w Toruniu - ul. Szeroka nr. 18.

Wódki - Wyborowe likiery - Wina - Groki

KUCHNIA WARSZAWSKA — ZIMNE I CIEPŁE ZAKĄSKI —

Ceny bardzo przystępne

RZETELNA OBSŁUGA

Jeżeli chcesz mieć szczęśliwe i wesołe święta kup

los Państw. Loterji

w Kolekturze „Głosu Wąbrz.“

Ciągnienie już 14 i 15 grudnia

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 grudnia br. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w *Wąbrzeźnie przy ul. Strzeleckiej nr. 3.* 1580/33

szkielet stodoły wielkości 9×18, — około 15 m. kub. desek sosnowych, około 6 m. kub. desek olszowych — oszacowane na łączną sumę 3.320,— zł.

(—) Główczewski, komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Zginął

pies polowy bronzowy wabi się „Tedro“. Znalazca zechce dostarczyć za wynagrodzeniem do maj.

Niedźwiedź

PRZED GWIAZDKĄ

należy pomyśleć o taniej i skutecznej reklamie prasowej

Już od przyszłego tygodnia ukazywać się będą numery reklamowe

Głosu Wąbrzeskiego

z poleceniami gwiazdkowemi

Państwowe Nadleśnictwo Konstancjewo

urządza dnia 11. grudnia 1933 r. o godz. 10-tej w lokalu p. Burczyńskiego we Wrockach

LICYTACJĘ

na drewno użytkowe i opałowe

Nadleśniczy Państw.

Maszyny do szycia

„Oryginal Singer“

na odpłatę 30 rat, miesięcznie po 10 zł.

poleca:

JAN WIECKI

zastępstwo w Wąbrzeźnie, ul Marsz. Piłsudskiego 22. — —

---

zapisz się do

L.O.P.P.

Do 1000 zł.

miesięcznie

zapewniamy energicznym osobom

Informacyj udziela

T-wo Bankowe

Grodno ul. Hoowera 9

Warsztat kuśnierski

wykonuje

wszelkie prace tanio, fachowo w najkrótszym czasie

Feliks Klimaszka

Mistrz kuśnierski

Żywe indyki

kupuje po cenie **1. złoty za kg.**

E. Goetz

Wąbrzeźno ul. Marszałka Piłsudskiego 33 tel. 174

Pokoju umeblowanego

bez utrzymania, z niekrępującem wejściem poszukuje od 1 stycznia solidny pan. Oferty piśmienne wraz z podaniem ceny kierować należy do

Administracji „Głosu“ pod literą J.

Kupię

wóz roboczy jednokonny

Makowski

ul. Kościuszki 7

Uczeń

potrzebny od 1. 1. 1934

Wiecki mistrz ślusarski ul. Marsz. Piłsudskiego 22

Do pieczenia

Koryntki 1|4 ft . . .	0,30
Sułtanki kal. 1|4 ft. . .	0,50
Rodzynki 1|4 ft. . . .	0,55
Migdały sł. 1|4 ft. . .	1,40
Migdały gorz. 1|4 ft. .	1,40
Cykata	—
Cukier pudr.	0,90
Olejki do pieczenia but.	0,15
Proszek do pieczenia p.	0,18
Korzenie piernikowe	—
Miód sztuczny paczka .	0,60
Syrop ft.	0,40
Margaryna ft. . . .	0,88
Marmelada ft. . . .	0,60
Proszek czekoladowy	0,70

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

Halo! Uwaga!

Panie i Panowie!

Pamiętać proszę

O DOBREJ KAWIE

Specjalna mieszanka gwiazdkowa 1|4 ft. . 0,60
pozatem 1|4 ft. 0,50 0,55

Kakao 1/4 f.	0,45
Kakao I. 1/4 f.	0,75
Herbata 1/8 f.	0,90
Makaron nitkowy f. . . .	0,55
Kapusta kisz. ft.	0,10
Ogórki kisz. szt.	0,10

Szproty w oliwie pusz.	0,50 i 1-
Śledzie wędzone szt. . .	0,15
Śledzie zawijane . . .	0,10
„ marynowane . .	0,10
Sardynki pusz. . .	0,90 i 1,50
Ser tylż. 1/4 f.	0,25
„ „ 1/4 f.	0,30



Jan Hoffmann, Wąbrzeźno Rynek 13

Towary kolonjalne - delikatesy

Filja: Płużnica — Lisewo

— Tytonie — Cygara — Papierosy —

Wina pierwszorzędnej jakości:

butelka 3|8 l. 1,20 1,50
butelka 3|4 l. 1,80 2,00 2,25 2,50 2,70

Kto zakupy czyni u mnie,
niewątpliwie to zrozumie
powie także swym najbliższym,
jak żyć można — kosztem niższym
Gdzie zakupić, jak oszczędzić
Aby mile Święta spędzić.



Zatem spieszmy się już z rana
po zakupy do Hoffmanna.
Dobrze tanio zakupimy
I podarek dostaniemy

Winogrona

Wielki wybór mydeł toaletowych w opakowaniu gwiazdkowem

Słodycze i orzechy

Orzechy duże ft.	1,40
„ małe f.	2,00
Pierniki paczka	0,35
Keksy „	0,35
Brukowce „	0,25
Katarzynki „	0,35
Orzeszki lukr. 1/4 ft. . . .	0,35
Serca czekol. szt.	0,05
Bomby czekol. — Gwiazdory szt.	0,10 0,15 0,20

Strój choinkowy z cukrów najtaniej

Cukierki nadz. 1/4 ft. . . .	0,25
Likierowe „ . . .	0,30
Nadziewane zaw. „ . . .	0,30
Konfekt pral. „ . . .	0,40
Konfekt. „ . . .	0,50

Bombonierki

Czekolady 100 gram.

Mrożona . . . . . . tabl.	0,50
Mleczna	0,70
Deserowa	0,60
50 gr. czekolady	0,25 0,30 0,35
małe	0,05 i 0,10

POWSTANIE LISTOPADOWE.

(29. XI. 1830 r. — 5. X. 1831 r.)

W okresie naszej niewoli i prześladowań mało mieliśmy obrońców względnie szczerze nam współczujących wśród możnych tego świata. Nawet od stolicy Św. Piotra w chwilach dla nas najcięższych zamiast słów otuchy z pod serca idących, słyszeliśmy morały i upomnienia, nie słowa miłości i współczucia, ale gorzkie morały — my — cośmy Bogu i Stolicy Apostolskiej byli „semper fidelis" — zawsze wierni. W jednej ze scen „Kordjana" Słowacki te papieskie morały wypowiada słowami goryczy, pełnemi bólu: ...„Niech się Polaki modlą czczą cara i wierzą"... i dalej ...„a niechaj nasz naród wygubi w sobie ogniów jakobińskich zaród, niech się weźmie psałterza, radeł i sochy".

Tymczasem naród musiał wziąć się nie psałterza, radeł i sochy, ale musiał wziąć za broń, żeby Polska mogła stać się **„Winkelriedem narodów"**. I to co mówi Słowacki w scenie końcowej I. aktu „Kordjana" - „Polska Winkelriedem narodów", stało się w pamiętną noc listopadową (29. XI.) 1830 roku.

Bez chęci i obawy gloryfikowania zasług Polski wobec innych narodów — możemy chyba powiedzieć, że jeśli nie uratowaliśmy, to w każdym razie oddaliśmy przez wybuch powstania 1830 r. ogromną przysługę ludom i demokracji Zachodniej Europy.

Naszemu powstaniu w roku 1830 zawdzięcza Belgja swą niepodległość.

W tem znaczeniu i rozumieniu rzeczy Polska w r. 1830 była Winkelriedem narodów. Winkelried w swej piersi zebrał groty oszczepów najbliższego szeregu wrogów i swą bohaterską ofiarą śmierci rozstrzygnął sprawę wolności Szwajcarji. — Polska w r. 1830 uniemożliwiła carowi-despocie Mikołajowi I najazd na Francję i Belgję.

W kraju wrzało oddawna, tworzyły się spiski i tajne konspiracyjne kółka. Swobody polskie, jakie kongres wiedeński nadal, utworzonemu przez siebie królestwu polskiemu t. zw. Królestwu Kongresowemu wobec praktyk W. Ks. Konstantego, i Nowosilcowa, stawały się papierowym dokumentem. Nawet ten dokument drażnił cara i chciał przekreślić, a właściwie to zupełnie wymazać papierową wartość polskiej wolności i swobody, a całe t. zw. królestwo polskie przemienić w rosyjską prowincję.

Na przeszkodzie zamiarom carskim mogła stanąć świetna armja narodowa. Dlatego to car Mikołaj I postanowił tę armję wyprowadzić z kraju, poczemu nadarzała się okazja w lecie r. 1830. W lipcu 1830 r. wybuchła w Paryżu rewolucja i Mikołaj I chciał armję polską rzucić do Francji dla stłumienia paryskiej rewolucji. Car myślał chytrze, że uda mu się pobić wojsko polskie na barykady „zgniłej i spróchniałej Europy" i za jednym zamachem załatwić się z Polakami, wprowadzając do Polski po wyjściu wojska polskiego do Francji armję rosyjską. Wszystko było już do tego przygotowane, dla tych oddziałów wojska, które 1. II. 1831 r. miały ruszyć na zachód, były przygotowane odpowiednie rozkazy.

Tymczasem w nocy 29 listopada 1830 r. wybucha w Warszawie powstanie i piękne plany carskie rozlatują się w gruzy.

Powstanie podnosi i rozpoczyna od ataku na Belweder (siedzibę W. Ks. Konstantego) młodzież wojskowa Szkoły Podchorążych z garścią cywilnych spiskowców. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności W. Ks. Konstanty ocalał (spiskowcy zabili rosyjskiego generała Gendre, wierząc, iż zabili Konstantego). Na ulicach Warszawy wywiązuje się walka. Niestety powstanie nie miało ani wodza, ani kierownika i tu leży tragedja nocy listopadowej i całego powstania. Było wielu sławnych i znanych generałów z wojen napoleońskich, a powstanie w pierwszej chwili nie miało wodza i nie mogło go znaleźć. Podchorążowie zwracali się z prośbą do spotykanych po drodze generałów, żeby stanęli na ich czele, ale ci odmawiali i ginęli od kul i bagnetów podchorążych. W ten sposób zginęli tej tragicznej nocy głośni i znakomici generałowie: Trębicki, Hauke, Blumer, Nowicki, Siemiątkowski i Staś Potocki. Oczy wszystkich zwrócone były na generała Chłopickiego i profesora historji Joachima Lelewela. W generale Chłopickim chciano mieć wodza, Lelewela chciano widzieć na czele rządu. Chłopicki się ukrył, a Lelewel siedział przy umierającym ojcu; powstańcy i powstanie było zatem w pierwszej chwili bez wodza i bez kierownika. Książę Konstanty mógł łatwo zgnieść wybuch powstania zaraz w pierwszej chwili i miał na tyle siły nawet w wojsku rosyjskiem, nie licząc pułków polskich, które chwilowo były przy nim, ale nie chciał mówiąc rzekomo, że Polacy sami powinni między sobą załatwić tę sprawę. Około godziny 3 po północy na ulicach Warszawy umilkły strzały. W następne dni wyjaśniła się sprawa dowództwa, które objął Chłopicki i sprawa rządu, dopóki 5 grudnia Chłopicki nie ogłosił się dyktatorem.

Niestety ani przed ani po 5 grudnia 1830 roku powstanie nie znalazło ani wodza, ani kierownika. Zamiast wezwać naród do powstania i przygotować się do wojny, oglądano się na.... Moskwę, na łaskawe słówka carskiego przebaczenia i obietnicy, łudzono się, że zabiegami dyplomatycznemi uda się zdobyć na Rosji wolność i niepodległość. Wiara w zwycięstwo była w masach żołnierza, był — zapał i bohaterstwo poświęcenia w szarych masach, u góry była niewiara i niemoc; były tylko „rzesze gawronie, serca czułe, łby orle"..... Chłopicki jako dyktator i wódz nie wierzył w zwycięstwo, nie czuł w sobie genjusza i siły na wodza powstania, bo nie miał w sobie.... „Wiary, potęgi tej, co serce spiera, co archaniołem jest modlącym duszy"... (Wyspiański — Warszawianka). Nie jako wódz, ale jako podkomendny... „dokażę cudów, jeno mnie wskażcie"... mówi o nim Wyspiański. Nie trzeba było długo czekać, a armja rosyjska pod wodzą Niemca feldmarszałka Dybicza stanęła w granicach Polski i rozstrzygnęła zawiły problemat, że przyrwać się na wojnę z Rosją. — Sytuacja stała się całkiem jasna w ogniu bitw pod Stoczkiem i Wawrem i marszu Dybicza na Warszawę. Do pierwszej wielkiej bitwy doszło 25. II. 1831 r. pod Grochowem, gdzie bohaterstwo prostego żołnierza uświadomiło Chłopickiego, że z takim żołnierzem napewno mógł zwyciężyć. Uświadomiło zapóźno, bo Chłopicki, jako ciężko ranny, został zniesiony z placu boju. Naczelnym wodzem został z kolei generał Jan Skrzynecki, który odznaczył się i właściwie uratował armję od klęski pod Grochowem. Skrzynecki **nie miał w sobie** warunków na naczelnego wodza, ociężały, wygodny i bez większego talentu wojskowego. Miał zaś wszystkie warunki, żeby wojnę wygrać, a conajmniej rozstrzygnąć jej pierwszą fazę z całkowitą korzyścią. Miał znakomitych współpracowników w osobach generałów Prądzyńskiego i Chrzanowskiego, społeczeństwo wykazało gotowość do największych ofiar. Znalazły się nawet środki na prowadzenie wojny. U schyłku 1830 r. zapasy kasowe wynosiły 34 miljony zł. Na rok 1931 preliminowano wydatki na 122 miljony złotych, a budżet w rzeczywistości wyniósł przeszło 200 miljonów złotych. Musiano wpłacać regularnie podatki, skoro rząd nie naruszył własności Banku Polskiego i depozytów prywatnych w nim złożonych, a przy opuszczeniu Warszawy we wrześniu 1831 r. było w kasach gotówki 3.300.000 zł. Świadomość konieczności świadczeń finansowych i punktualnego wpłacania podatków istniała nawet wśród mas chłopskiej, o czem świadczy choćby ta okoliczność, że chłopi województwa krakowskiego zgłaszali się zaraz z początkiem r. 1831 i prosili, żeby od nich przyjęto podatki z góry za cały rok 1831. Kiedy Chłopicki wracał z Modlina, spotkał kolumnę chłopskich wozów, wiozących w niedzielę do twierdzy faszyny do prac fortyfikacyjnych i zapytał ich po ile im płacą za furę. Otrzymał odpowiedź, że nie robią tego dla pieniędzy ....człek przez cały tydzień obrabia wedle domu, to kontent, że choć w święto przysłuży się Ojczyźnie"... (brzmiała odpowiedź chłopów według gazety „Kurjer Polski z 24. I. r. 1831). Tu i ówdzie ochotnik chłopski garnął się do powstania, **szczególnie z okolic, gdzie w żywej** jeszcze pamięci była tradycja i wspomnienie insurekcji kościuszkowskiej, a piosenka chyba nie bez powodu powiada, że „armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara rękami czarnemi od pługa"... Ze swej strony rząd starał się o podniesienie patrjotyzmu wśród masy włościańskiej i pozyskanie jej dla sprawy powstania. W dniu 30. XII. 1830 r. zniósł uciążliwy podatek t. zw. liwerunkowy, przeprowadził prawo z dnia 19. II. 1831 r. o nagrodach dla wojskowych, na co przeznaczono w dobrach narodowych dotację 10 miljonów, w kwietniu 1831 r. przeznaczono 1 miljon dla ludności dotkniętej wojną i nieurodzajem; zapomogę tę miała głównie dostać ludność w kieleckiem i sandomierskiem. Wreszcie rząd wniósł do sejmu projekt uregulowania kwestji włościańskiej, projekt ostrożny i spokojny, a że projekt ten, a właściwie sprawa włościańska nie została przez sejm załatwiona, nie można winić rządu, ile raczej sejm i sobkostwo ogółu szlacheckiego, reprezentowanego zgodnie z jego intencjami przez sejm, złożony ze szlachty. Niewątpliwie załatwienie przez sejm sprawy włościańskiej byłoby wywołało u chłopów entuzjazm dla powstania i porwało ich do masowego udziału w powstaniu, gdy naogół stanowisko chłopa wobec powstania miało raczej cechy szczerej życzliwości, a tu i ówdzie gorącego zapału. Ten zapał i ofiarność mogłyby ogarnąć całe chłopstwo, ogół masy chłopskiej, a nie goręztsze jednostki i gminy. Chłopi jak mogli i umieli służyli i pomagali armji w jej ofenzywnych poczynaniach. Okres aktywności i działań ofenzywnych Skrzyneckiego przypada na ostatnie dni marca i kwietnia 1831 r. W tym czasie armja polska odnosi zwycięstwa pod Wawrem, Wielkim Dębem i Iganiami. Zwycięstwem mogła skończyć się wyprawa na gwardje, ale z winy Skrzyneckiego skończyła się krwawą rozprawą pod Ostrołęką w dniu 26 maja 1831 r. W tej bitwie Skrzynecki stracił głowę, jako wódz i brał w niej udział jeno jako dobry i odważny generał. Nie panując nad nerwami i straciwszy głowę wołał: „Małachowski naprzód, Rybiński naprzód, wszyscy naprzód..." i sam prowadził do szturmu pojedyńcze bataljony w mundurze poszarpanym kulami. W rezultacie armja polska opłaciła pod Ostrołęką nieudolność Skrzyneckiego śmiercią generałów Klickiego i Kamińskiego oraz ubytkiem z szeregów 8 tysięcy ludzi poległych i rannych. Następstwem niepowodzenia pod Ostrołęką była nieudała wyprawa na Litwę generałów Chłapowskiego, Dembińskiego i Giełguda, z której wrócił tylko Dembiński. Po bitwie pod Ostrołęką powstanie chyli się ku upadkowi, a po zerzeniu się naczelnego dowództwa przez Skrzynieckiego ster powstania przechodzi w końcu w ręce generała Krukowieckiego, który podpisuje kapitulację, nie wierząc w możliwość obrony Warszawy po zdobyciu na Woli szańców Nr. 54 i 57 bohatersko bronionych do ostatniej chwili przez generała Sowińskiego i por. Ordona. W dniu 8 września 1831 r. Moskale weszli do Warszawy. Ten, kto nie chciał zdać się na łaskę zwycięzców, szedł na tułaczkę z armją, rządem i sejmem. Naczelnym wodzem został w końcu generał Maciej Rybiński, który naciskany i kuszony przez Moskali poprowadził dwudziestotysięczne resztki bohaterskiej i niegdyś wspaniałej armji polskiej ku granicy pruskiej. Dnia 5. X. 1831 r. Rybiński z 20.000 przeszedł pod Brodnicą granicę niemiecką i złożył broń Prusakom. Wcześniej zrobił to z mniejszym nieco korpusem włoski ochotnik generał Ramosino, który przeszedł ze swym korpusem granicę austrjacką. Powstanie upadło.

Na ziemiach polskich zapanował zwycięzca. Cała Polska czująca, buntująca się przeciwko niewoli znalazła się na tułaczce we Francji. Oprócz znakomitych generałów takich, jak: Bem, Chrzanowski, Dembiński, Dwernicki, znaleźli się tacy mocarze polskiego ducha jak: Mickiewicz, Chopin, Lelewel, oraz polityk ks. Adam Czartoryski. Tam modlili się o wojnę powszechną ludów, która miałaby według ich gorącej wiary przynieść Polsce wolność i niepodległość. I przyniosła.

Wł. Żyła

—o—

Rola książki w mem życiu.

„To, że dziś powodzi mi się dobrze, że jestem w życiu szczęśliwy, mam dom, rodzinę, spokojne życie, zapewniony byt, to, że mogę pracować i myśleć samodzielnie, że mogą drugim pomagać, starą matkę otoczyć opieką — zawdzięczam tylko książce.

— Pamiętam, kiedyś — właśnie w grudniu — przed 15-tu laty — jako 12-to letni chłopak wysłany byłem do lasu po drzewo. Święta Bożego Narodzenia nadchodziły, a w domu był głód, zimno i beznadziejny smutek. Nieraz zdawało mi się, że przez zamarźnięte okna śmierć do izby zagląda.

Matka moja, wdowa, biedna wyrobnica nie mogła wypracować na troje sierot, z których najstarszym ja byłem. A jeszcze w dodatku byłem utrapieniem dla matki. Chodziłem do szkoły powszechnej na wsi, lecz absolutnie nie miałem ochoty do nauki. Na książkę patrzyłem jak na wroga, szkołę uważałem za ciężką karę, wolałem już nawet głodny i zmarźnięty lecieć po drzewo do lasu, niż siedzieć w ciepłej klasie.

Tak było rok, drugi i trzeci. Aż wreszcie przyszedł kres. Tego lata matka długo chorowała. Na zimę byliśmy bez obuwia, bez ubrania cieplejszego, bez pożywienia. Żyliśmy prawie z ludzkiej łaski, z ludzkiej dobroci. Pamiętam jeden dzień. — Właśnie mróz zwolnił trochę, ludzie gadali, że teraz będzie padał śnieg. Matka poszła na zarobek do bielenia chałupy, a mnie przykazała po powrocie ze szkoły skoczyć do lasu i przynieść jeszcze wiązkę gałęzi, bo jak wielki śnieg uwali, to ani ruszyć się z izby nie będzie można.

Śnieg zlekka polatywał...

Poszedłem, wiązkę suchych gałęzi nałamałem. Zmrok już zapadał, kiedy wychodziłem z lasu, ale już wsi dojrzeć nie mogłem. Zmroczyło się gwałtownie i rozszalała się zawierucha śnieżna. Nie wiem, jak przyszedłem przez rzekę, jak doszedłem do młynca co stał pod lasem, wiem tylko tyle, iż było mi tak bardzo źle na świecie, tak byłem zmarźnięty, głodny i przez wiatr sponiewierany, iż mi się już żyć nie chciało.

Młynarka mi dała gorącą kolację i przy piecu posadziła.

Zrobiło mi się błogo i rzewnie na duszy, roztajało mi serce. Syn młynarzów, co na święta zeszkół przyjechał, czytał głośno jakąś książkę. Rodzice oboje w nabożnem skupieniu słuchali. A on czytał o tem, jakie to korzyści książki w życiu dają, jak to można z książek nauczyć się rozumu, jak potem można zostać mądrym, szanowanym człowiekiem. Czytał dalej, jak Jan Kasprowicz, syn chłopski, taki jak ja, do książek się rwał, jak to o głodzie i chłodzie do szkoły po kilka kilometrów dziennie biegał, jak przy świeczce w komorze nocami całemi czytywał książki, jak to później sam zaczął pisać książki, jak to później wyrósł na wielkiego człowieka, którego cała Polska szanuje itd itd.

Słuchając tego wszystkiego, różne myśli przelewały mi się po głowie, żadnej nie mogłem uchwycić, jasno sformułować. Wkońcu zrozumiałem, że przez książkę można być takim, jak ksiądz, nauczycielka, wójt, nasz gospodarz, że można przez książki jeść codzień chleb, mieć ciepło w izbie i buty z cholewami na zimę.

I nagle opanowało mnie takie przeogromne pragnienie zostać takim kimś, co to z książki rozum nabył i dziś nie jest głodny, jest szanowany i kochany.

Żeby zaś wytrwać w postanowieniu, uklęknąłem przy piecu i nie zwracając uwagi na nikogo, przysiągłem sobie na Pana Boga, Matkę Boską i Wszystkich Świętych, że się będę uczył, że będę szukał w książkach, jak zrobić, żeby u nas w izbie był codzień chleb, żeby mała Anielka mogła codzień dostać garnuszek mleka, żeby mama niepłakała, miała chustkę ciepłą i buty na zimę.

Późno w noc już było, kiedy u młynarzów skończyło się czytanie. Już miałem się kłaść na posłaniu, gdy mnie jakaś siła pchnęła do młynarczyka. Stanąłem przed nim i poprosiłem o jakąś książeczkę do czytania. — Uśmiechnął się i pożyczył: „W pustyni i puszczy“ H. Sienkiewicza.

To była moja pierwsza książka. Wziąłem ją, jak relikwję, jak świętość największą i położyłem obok na posłaniu. W tej chwili właśnie przyszedł ze dworu młynarz i powiedział, że w zawieruchę słychać jakiś płacz, jakieś nawoływanie. — Tknęło mnie coś... Wybiegłem i wsłuchałem się w jęki i świsty wichury. Istotnie usłyszałem wołanie mojej matki. Szukała mnie nieboga...

Odhuknąłem jej z całej siły raz, drugi, trzeci. Po kilku minutach matka nadbiegła. Wyglądała, jakby była obłąkana z trwogi o los swego dziecka, swej niedoli, nędzy. Śmiała się i płakała na przemian. Wyglądała tak dziwnie, przedziwnie, że poraz drugi drgnęło mi serce jakiemś niezwykłem uczuciem. Postanowiłem za wszelką cenę odpłacić się matce za jej strach i troskę o mnie.

Młynarka zatrzymywała matkę na nocleg. Zawierucha taka, ciemno, do wsi daleko, zabłądzić można, śnieg zasypie. — Nie chciała. —

Tam dwoje głodnych, małych dzieci w izbie, ledwie od roboty wróciła i nie zastawszy chłopaka w pole pognała, w tę zawieruchę. Nawet światła nie zapaliła. Ona musi wracać, chłopak niech zostanie, rano przyjdzie. I podziękowawszy pięknie za dobre słowo i opiekę nademną zabierała się do wyjścia.

Wtedy młynarz drogę zastąpił i kazał poczekać. W kwadrans przed domem stał już wóz zaprzężony w parę tęgich koni. A ten wóz młynarz kazał włożyć, choć to już późna była noc, kilka kloców drzewa, żebym w taką zawieruchę do lasu po drzewa nie chodził, młynarka wrzuciła kilka zawiniątek dla matki i sióstr i odjechaliśmy do domu.

Hej, gdy dziś myślę o tem, jak to jedna dobra chwila w życiu człowieka zaważy, łzy w oczach się kręcą.

— — — — — — — — — —

Książki wyprowadziły mnie na człowieka. Książki odepchnęły od mej rodziny głód i nędzę. Książki dały mi inne życie. — Książki i — pomoc dobrych ludzi. —

Dziś jestem gospodarzem 8-mio morgowym tylko, ale, że rozumu i sposobów gospodarowania szukałem w życiu i w książkach, że i dziś książka jest moim najlepszym przyjacielem i doradcą, gospodarstwo moje jest ponoć najlepszem gospodarstwem we wsi, najlepiej podobno i najracjonalniej jest prowadzone. Ja dziś nie wiem, co to jest kryzys, choć on tak na świecie szaleje, bo zawsze porady szukam w mądrych i dobrych książkach.

A że mam szacunek i posłuch na wsi, choć jestem młodym gospodarzem, to pewno dlatego, że się nauczyłem opiekować słabszymi jeszcze z tej pierwszej książki i z następnych, które stale otrzymywałem od naszej zacnej, kochanej i szanowanej panny Marji — nauczycielki. —

Za tę jej pracę nademną, staram się odpłacić w ten sposób, że roztaczam opiekę nad szkołą, że czuwam, by we wsi nie katowano dzieci za to, że są: „Jankami Muzykantami“, jak to. H. Sienkiewicz opisywał, czy takimi Antkami, jak „Antek“ Bol. Prusa, by matki odpowiadały na ich pytania, by dzieci chłopskie poznały świat nie od strony wielkiej krzywdy. Chciałbym, w myśl marzeń i tęsknot mojej nauczycielki, roztoczyć opiekę nad wszystkiemi opuszczonemi i pokrzywdzonemi dziećmi wiejskiemi. Niechże już więcej „Przed sądem“ M Konopnickiej nie stają wiejskie sieroty, lub niech nie „idą w świat z zapłakanemi oczyma“. Niechże rodzice na wsi zrozumieją i zaspokoją naturalną ciekawość swych dzieci, niech nad nimi czuwają, by przyszli artyści i poeci nie umierali wcześnie, jak „Janko Muzykant“ lub syn Ślimaka z „Placówki“ Bol. Prusa, lecz żyli i tworzyli nową kulturę Polski, by coraz więcej z pod strzech chłopskich wychodziło takich ludzi, jak Kasprowicz, Orkan, Żegadłowicz i wielu innych.

W książkach więc szukajcie mądrości, w dobrych książkach szukajcie porady, w dobrych książkach szukajcie rozrywki, a życie wasze będzie pełniejsze, lepsze i piękniejsze.

Przechowywanie obornika.

Umiejętne przechowywanie obornika do czasu wywiezienia i przyorania go na polu, ma doniosłe znaczenie dla gospodarki, nietylko pojedyńczego rolnika.

Profesor Niklewski obliczył, przyjmując za liczbę bydła i koni dziesięć miljonów (obecnie wyższa), że przy prawidłowem obchodzeniu się z obornikiem można zaoszczędzić tyle azotu, że wystarczyłoby na wyprodukowanie 100 miljonów q ziemniaków i 5,7 milj. q żyta — żywności dla kilku miljonów ludzi. Umiejętnie konserwować obornik, znaczy uchronić od jaknajmniejszych strat jego części nawozowych. Te wynikają na skutek fermentacji obornika przy współudziale drobnoustrojów — (bakteryj), przyczem wydziela się ciepło. Nawet przy umiejętnem przechowywaniu nie można uniknąć strat i przeciętnie wynoszą one około 10% azotu zawartego w oborniku, normalnie zaś traci się około 50% azotu.

Owe 40% niepotrzebnych strat prof. Niklewski przeliczył na cyfrę wyżej podaną. Chyba trudno nazwać rozumnem obchodzeniem się z obornikiem, gdy ze stajni, lub obory wyrzuca się go wprost pod strzechę, skąd pada na niego deszcz i wypłukuje co najważniejsze składniki, a te odpływają z rozcieńczoną wodą gnojową, dokąd same chcą. Nastroszona sterta daje idealne warunki do fermentacji i utraty azotu. Takie obchodzenie się z obornikiem to marnotrawstwo, bijące w pierwszym rzędzie własną kieszeń gospodarza.

Skoro tak, to trzeba oszczędzać, bo już wiadomo jak. Nie dać się obornikowi rozłożyć na gazy, z którémi azot ucieka i nie pozwolić deszczowi wypłukiwać potasu, fosforu, a przytem także i azotu.

Wiadomo, tak jak teraz składa się obornik na podwórzu byle jak na kupie, być nie może.

Praktycy wskazują, jako najlepszy sposób, przechowywanie go pod inwentarzem. W tym wypadku obory i stajnie muszą być tak urządzane, by posiadały podłogę odpowiednio wgłębioną w stosunku do progu, a dno musi być wyłożone tłustą gliną, grubości około 30 cm., albo też wycementowane, a to w tym celu, by gnojówka nie wsiąkała w glebę. We wzorowej oborze dno jest budowane lekko nieckowato, a od środka prowadzi kanał do przewodu rurkowatego, wiodącego do zbiornika gnojówki, umieszczonego poza oborą. Jeśli warstwa nawozu dojdzie tak wysoko, że zrówna się z dnem żłobu, należy go podwyższyć. Dlatego przy tym systemie żłoby powinny być tak urządzone, by dawały się dowolnie podwyższać (na łańcuchach, lub rodzaju drabinkach z wyjmowanemi prętami). Poziom w oborze powinien być jednakowy i mokre partje obornika należy mieszać z suchemi. W tym celu od zadów należy podrzucać obornik pod przednie nogi. Ważną rzeczą jest, by pod bydłem było zawsze sucho. Wobec czego trzeba zabezpieczyć odpowiednią ilość ściółki, bo to i dla zdrowia zwierzęcia jest konieczne i dla przysporzenia nawozu. Najlepszemi ściółkami będą takie, które zdolne są zatrzymywać wilgoć. Najbardziej nadaje się do tego celu słoma, pocięta na 30 — 40 cm. długości. Ile potrzeba ściółki, łatwo obliczyć, jeśli dziennie pod konia daje się 2 — 4, a pod krowę 3 — 6 kg słomy, przemnożywszy tę liczbę przez ilość dni pobytu konia lub krowy w oborze, a dalej przez ilość sztuk.

Przy obliczaniu produkcji nawozu można się posługiwać regułą — średnia roczna produkcja wynosi około 30 razy wagi samego zwierzęcia. Przy tem należy uwzględnić moment, że podczas kilku, czy kilkunastodniowego przechowywania nawozu, traci się wskutek rozkładu 25 — 30% suchej masy świeżego nawozu.

Przeciwnicy tego systemu zarzucają, że trudno w głębokich oborach zachować czystość przy udoju mleka. Ten wzgląd może być usunięty przez dobre ścielenie, mycie wymion i dojenie w specjalnych ubikacjach, gdzie krowy można przeprowadzać. — Głębokie stajnie i obory powinny mieć zabezpieczoną dobrą wentylację, zarówno ze względu na zdrowie dobytku, jak i konserwację zabudowania.

Jeżeli jest się zmuszonym do usuwania części obornika z obory lub ze stajni, to nie należy go zwalać byle jak na kupy, lecz układać w sterty dobrze ubite, obłożone ziemią lub gliną. Najbardziej wskazanem byłoby w tym wypadku zbudowanie specjalnej gnojowni.